

Nr 8/192
Wrzesień 2012 r.
Cena 2,50

ZIEMIA

KOLBUSZOWSKA

W numerze

WYDARZENIA



Święto
Rolników
strona 3

WYDARZENIA



Piknik pod
Grzybkiem
strona 5

HISTORIA



Jubileusz
zespołu
ludowego
Górnicy
strona 17

Kolbuszowskie Obchody Rocznic Wrześniowych



Uroczystości Rocznic Wrześniowych strona 13

Uroczystości Wrześniowe - Fotoreportaż strona 2

UROCZYSTOŚCI WRZEŚNIOWE FOTOREPORTAŻ



ŚWIĘTO ROLNIKÓW

Kilkuset mieszkańców gminy uczestniczyło w gminnych uroczystościach dożynkowych. Imprezę zorganizowano 26 sierpnia na placu przy Zespole Szkół Specjalnych w Kolbuszowej Dolnej.

Święto plonów rozpoczęła Msza św. odprawiona w intencji rolników, podczas której nastąpiło poświęcenie chleba oraz wieńców dożynkowych. W tym roku zaprezentowało je 14 miejscowości.

Po nabożeństwie zgromadzeni rolnicy, zaproszeni goście, władze samorządowe oraz przedstawiciele instytucji przeszli na plac obok szkoły, gdzie miały miejsce dalsze obchody.

Sołtys Kolbuszowej Dolnej Grażyna Halat, w przemówieniu otwierającym część oficjalną, przywitała wszystkich zgromadzonych w imieniu organizatorów i mieszkańców wsi.

Następnie starostwie dożynek, Angelika Gajda-Jadach oraz Andrzej Skowroński, przekazali poświęcone bochenki przybyłym gościom. Chleb wypieczony z tegorocznych zbiorów otrzymał gospodarz gminy Jan Zuba oraz: Poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, Starosta Kolbuszowski Józef Kardyś, Przewodniczący Rady Miejskiej Marek Opaliński, Przewodniczący Rady Powiatu Mieczysław Burek, Radni Sejmiku Województwa Podkarpackiego Ewa Draus i Bogdan Romaniuk.

Następnym punktem programu były prezentacje dożynkowe. Wzięły w nich udział delegacje z Kolbuszowej Górnej, kolbuszowskich osiedli, Widelki, Weryni, Przedborza, Kolbuszowej Dolnej, Huty Przedborskiej, Kupna, Świerczowa, Porąb Kupieńskich, Domatkowa, Bukowca, Nowej Wsi i Zarębek. Przygotowane przez sołectwa wieńce wręczono m.in. władzom samorządowym, starostom dożynek, mieszkańcom i rolnikom.

Występy zespołów folklorystycznych, konkursy z nagrodami, mini wesole miasteczko oraz prezentacja tradycyjnych potraw to kolejne atrakcje niedzielnych dożynek. Imprezę zakończyła wspólna zabawa taneczna.



Starostwie dożynek, Angelika Gajda-Jadach oraz Andrzej Skowroński



Wieniec dożynkowy



Tańcom nie było końca

DNI PRZEDBORZA 2012

Po raz trzeci mieszkańcy Przedborza spotkali się, aby wspólnie spędzić niedzielne popołudnie. Imprezę zorganizowano 12 sierpnia na miejscowym stadionie sportowym.

Występ zespołu „Lesianie” z Kupna oficjalnie otworzył tegoroczne uroczystości. Wszystkich zgromadzonych serdecznie przywitała sołtys Halina Majka, następnie głos zabrali: Poseł Zbigniew Chmielowiec, Burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Marek Opaliński.

Kolejnym punktem programu był blok artystyczny przygotowany przez Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Przedborza. Ponadto zebrana widownia mogła obejrzeć przedstawienie Zespołu Ludowego „Górnicy” pt. „Jaśkowe Łyski”. Wieczorem dla młodzieży zagrała grupa rockowa Exit z Kolbuszowej.

Dla najmłodszych przygotowano dmuchane zjeżdżalnie i trampoliny. Nie zabrakło również licznych konkursów z nagrodami. Dodatkową atrakcją był pokaz strażacki miejscowej OSP.

Finałem niedzielnego pikniku była zabawa taneczna z zespołem Rytmix.



Zabawa taneczna z zespołem Rytmix



Liczne konkursy cieszyły się dużą popularnością



Pokazy umiejętności strażackich



**Pani Prof.
Joannie ZIOŁO**

wyrazy głębokiego
współczucia
z powodu śmierci

CÓRKI

składają:

Zarząd
Regionalnego Towarzystwa Kultury
im. J.M. Goslara w Kolbuszowej
oraz
Redakcja „Ziemi Kolbuszowskiej”

Za życzliwość i wyrazy
współczucia oraz towarzyszenie nam
w ostatniej drodze naszej ukochanej
córkę, żony, siostry i cioci

Śp. Elżbiety Mrowiec

Składamy wszystkim serdeczne
podziękowania

Joanna Ziolo z rodziną

PIKNIK POD GRZYBKIEM

Od kilku lat w Świerczowie organizowane są biesiady „Pod Grzybkiem”, gdzie mieszkańcy mają okazję do wspólnego spędzania czasu wolnego. Zorganizowana 29 lipca 2012r., po jednorocznej przerwie, impreza miała charakter edukacyjno - rozrywkowy. Jednym z punktów programu było także uroczyste zakończenie budowy kanalizacji wsi.

Na dobrą zabawę dla wszystkich mieszkańców Panie z KGW Świerczów przygotowały wiele smacznych ciast. Serniki, zebry, kapuśniaczki, proziaki, rogaliczki i inne smakołyki można było kosztować za darmo. Również najlepszy bigos na świecie w ogromnych ilościach Panie rozdawały każdemu, kto chciał zakosztować tego rarytasu.

Podczas całej imprezy czas umilała wspaniała muzyka puszczana przez DJ – Wojciecha. Zabawę w przejażdżki na motocyklach zafundowali dzieciom Panowie w czarnych skórzanych uniformach na swoich wspaniałych motorach. Większość z motocyklistów to również mieszkańcy Świerczowa.

Mimo złych warunków pogodowych zgodnie z planem odbyły się Pokazy Ratownictwa Medycznego, zorganizowane przez Andrzeja Sokalskiego, Prezesa Klubu Motorowego i Ratownictwa Drogowego „Nil” w Kolbuszowej. Panowie, na ochotniczo wybranej z tłumu widzów, zademonstrowali jak ratować i zabezpieczyć do transportu osobę poszkodowaną w wypadku drogowym.

Przedstawiciele Nadleśnictwa Kolbuszowa w Świerczowie przygotowali na tę okazję zabawę w „Koło Fortuny”, gdzie dzieci musiały odpowiadać na wylosowane przez siebie pytania. Każde dziecko, które prawidłowo na nie odpowiedziało, otrzymywało nagrodę. Nadleśnictwo przygotowało również pokaz roślin, jakie są przez nich uprawiane, niestety ze względu na padający chwilami



Pomimo deszczu zabawa się udała

deszcz nie było możliwości sprowadzenia na piknik zwierząt, które miały być atrakcją dla dzieci.

Oficjalnego zakończenia budowy kanalizacji, poprzez zasypanie ostatniego odsłoniętego kawałka rury kanalizacyjnej, dokonali zaproszeni goście: Poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, Burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba i Radny Miasta Kolbuszowa, mieszkaniec Świerczowa Jan Stobierski.

Panowie w strugach deszczu wzięli ciężkie, masywne łopaty do ręki, przyodziani w robotnicze uniformy, kaski na głowach, w pocie czoła zasypali rurę, wyrównali teren i wygłosili przemówienia.

Widzowie z wielkim zainteresowaniem śledzili poczynania wóldarzy i z uwagą słuchali przemówień.

Kałuże na asfalcie, mokra trawa - to wszystko było dla nas dodatkową atrakcją, bo w żadnym stopniu nie popsuło zabawy.

Liczne konkursy przygotowane przez KGW w Świerczowie urozmaicały spotkanie. Jednak, aby nagrody i gadzety były atrakcyjne i było ich wiele, poprosiliśmy o pomoc sponsorów, którymi byli:

- Burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba
- Poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec
- Jan Stobierski Piekarnia „Staropolska” ze Świerczowa
- Józef i Bożena Magda Piekarnia „Magda” ze Świerczowa
- Czesław Altamer Firma „Oka” ze Świerczowa
- Stanisław i Krystyna Kapusta Firma „Alka” ze Świerczowa
- Hubert Fitał Firma „Auto Fit” ze Świerczowa
- Zdzisław i Helena Drzał Sklep „Justynka” ze Świerczowa
- Marka Winiary Warszawa
- Tomasz Skowroński Sklep „Cyclo Centrum S.C.” w Kolbuszowej
- Grzegorz Cudo sklep „AGD i RTV” w Kolbuszowej
- Sklep i Zakład Fotograficzny z rynku w Kolbuszowej



Poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, Burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba i Radny Miasta Kolbuszowa, mieszkaniec Świerczowa Jan Stobierski oficjalnie kończą budowę kanalizacji

- Łukasz Nowak Sklep z odzieżą młodzieżową w Kolbuszowej
- Arkadiusz Olszowy ze Sklepu zabawkowego w Kolbuszowej, który udostępnił dzieciom do zabawy klocki lego.

Serdecznie dziękujemy!

Mieszkańcy bawili się w konkursach specjalnie przygotowanych dla panów, pań, młodzieży, dzieci i najmłodszych dzieciaczek do 5 lat.

Można było spróbować swoich sił w takich konkurencjach jak:

Bicie piany
Obieranie jabłka na najdłuższą skórkę
Rzucanie woreczkiem z grochem do celu
Spacer z książką na głowie
Wkręcanie wkrętów w pieniek
Bieg w workach dla dzieci
Budowanie wieży z klocków lego
Karaoke

Malowanie na asfalcie pojazdów, jakimi dzieci chciałyby odbyć podróż dookoła świata

Niesienie piłeczki do ping ponga na łyżeczce - dzieci

Niesienie tacy z kubeczkami pełnymi wody - dzieci

Wbijanie gwoździ w pieniek - panie

Skakanie na skakance - młodzież

Wszystkie dzieci mogły skorzystać z darmowego malowania twarzy, którym zajęła się mieszkanka Świerczowa Karolina Blicharz. Robiła to profesjonalnie, niektóre jej dzieła możecie podziwiać na poniższych zdjęciach. Kolejka do malowania ciągnęła się bardzo długo, i gdyby nie zapadający zmrok, Karolina malowałaby pewnie o wiele dłużej.

Chętnych do udziału w zabawach nie brakowało. Każdy uczestnik konkursu otrzymał nagrodę albo gadżecik. Dzieci ucieszone i radosne bawiły się wraz z ro-

dzicami do późnych godzin wieczornych. Młodzież przy muzyce DJ - Wojtka bawiła się wybornie do 24.00, muzyka była wspaniała i bardzo na czasie.

Organizatorami imprezy byli: KGW Świerczów, OSP w Świerczowie, Rada Sołecka w Świerczowie.

Jednak, aby taka impreza mogła być zorganizowana perfekcyjnie, z zabezpieczeniem od strony technicznej, dużą pomoc otrzymaliśmy od:

- Burmistrza Kolbuszowej
- Dyrektora Miejskiego Domu Kultury w Kolbuszowej
- Radnego Rady Miejskiej Jana Stobierskiego,
- Klubu Motorowego i Ratownictwa Medycznego „Nil”
- Straży Miejskiej w Kolbuszowej

JOLANTA AUGUSTYN

GOŚCIE Z AFRYKI W KOLBUSZOWEJ

*Przybyli z daleka, ich ojczyznę Afryka
Gdzie słońce nie ma litości ni dla zwierząt
ni człowieka*

*Są piękni i młodzi, nic im nie zagraża
Pod troskliwą opieką księdza Romana,
Ojca Misjonarza*

*Jeśli życie Ci ciąży i jesteś zmęczony
Zwolnij krok w biegu, będziesz urzeczony
Otwórz swe oczy, uszy i serce*

Ujrzysz piękno Afryki

*Wysłuchasz bicie bębna jak bicie swego
serca*

Wysłuchaj jego rad!

*Nie wzdrygaj się na wysłuchanie cudownego
„Magnificat”*

Od 24 maja 2012 przebywa na terenie Polski zespół Gospel Claret, czternastoosobowa grupa ewangelizacyjna z Wybrzeża Kości Słoniowej, pod przewodnictwem misjonarza Klaretyna Ojca Romana Woźnicy. Towarzyszy im Ojciec Eugeniusz Kret z Zakonu Bonifratrów z Krakowa. Dzięki Ojcu Eugeniuszowi, który pochodzi z okolic Kolbuszowej, grupa zaszczyliła swoją obecnością nasze miasto. Wydarzenie historyczne – młodzi Afrykańczycy z północno-wschodniej Afryki, w południowo-wschodniej Polsce, w małym dziesięcioletnim miasteczku. 31 lipca złożyli wizytę Burmistrzowi Kolbuszowej Janowi Zubie. Są bardzo radosni, o Polsce i Polakach wyrażają się w samych superlatywach.

Pięciu młodych mężczyzn: Jean Luc, Gerard-Albert, Ange-Kader, Claude Bernard, Didier oraz osiem kobiet: Flora, Liliane, Alexandrine, Antoinette, Alexandra,

Lucie, Michelle, Eva. Najstarszy członek zespołu ma 39 lat, a najmłodszy 21 lat. Niektórzy są już w Polsce szósty raz. Uczą się języka polskiego. Serdeczną opiekę roztacza nad nimi również młody, pełen energii i inwencji Ojciec Roman, który dwadzieścia lat swojego życia poświęcił im i nie myśli ich opuszczać. W dniu 2 sierpnia zorganizowano warsztaty z ich udziałem w Miejskim Domu Kultury w Kolbuszowej. Wystąpił dobrze zapowiadający się zespół młodych kolbuszowskich muzyków „Exit”. Entuzjastycznie zostali przyjęci przez miejscową publiczność, a szczególnie przez Afrykańczyków. W rewanżu wystąpił chór Gospel Claret – braw nie było końca. Młodzież uczennica szkoły muzycznej w Kolbuszowej, Bogusia Kutacha, uświetniła koncert grą na flecie. Na koniec, trzymając się za ręce, śpiewaliśmy razem „Alleluja, Alleluja”. Koncert za-

kończył się wspólnym odśpiewaniem pieśni „Oto dzień który dał nam Pan”.

Konferansjerkę prowadził Tomek Łępek. Impreza, świetnie zorganizowana przez dyrektora MDK Wiesława Sitko oraz jego współpracowników, zakończyła się przy stołach suto zastawionych grillowym „jadłem” na świeżym powietrzu oraz zabawą młodzieży. Dzień się kończył, rozchodziliśmy się do domów z lekkim sercem i nadzieją w duszy na zwycięstwo dobra nad złem.

Jan Paweł II kochał Afrykę niejednokrotnie dawał temu świadectwo. Zatraskany głodem, biedą, niezgodą plemenną, walkami bratobójczymi, wojnami, niesprawiedliwością społeczną.

Czy doczekamy się zwycięstwa dobra nad złem ?

JOANNA ZIOŁO



II SPOTKANIE PARTNERSKIE W MiPBP W KOLBUSZOWEJ, FILIA W BUKOWCU

W dniu 20 sierpnia 2012 r., o godz. 16:00, w MiPBP w Kolbuszowej Filia w Bukowcu, odbyło się II spotkanie partnerskie „Zachowajmy dziedzictwo kulturowe naszej gminy, miejscowości, naszej rodziny”. Partnerstwo to zostało zainicjowane podczas pierwszego spotkania 25.05.2012 r w MiPBP w Kolbuszowej.

Na pierwsze spotkanie zaproszeni zostali przedstawiciele władz samorządowych Kolbuszowej, 14 sołtysów poszczególnych wsi gminy Kolbuszowa, 3 Przewodniczących Rad Osiedlowych miasta oraz pracownicy wszystkich Filii biblioteki. Podczas spotkania dyr. MiPBP w Kolbuszowej, Andrzej Jagodziński, przedstawił propozycję zawiązania partnerstwa, które podjęłoby wspólne działania na rzecz zachowania dziedzictwa kulturowego gminy, miejscowości oraz naszych rodzin. Tematyka tego działania została wybrana po rozpoznaniu wzrastającego zapotrzebowania mieszkańców naszej gminy na poznawanie korzeni naszych przodków oraz historii naszych miejscowości. Powstał pomysł zbierania dokumentów tj. fotografii, wspomnień, pamiętników itp., które zostałyby zeskanowane i w postaci cyfrowej, za zgodą właściciela, umieszczone w bazie cyfrowej MiPBP w Kolbuszowej. Propozycja takiego działania została poddana dyskusji uczestników spotkania, którzy mieli czas do następnego spotkania na zastanowienie się czy chcą przystąpić do proponowanego partnerstwa. Następne spotkania zostaną przeprowadzone w poszczególnych Filiach biblioteki.

Pierwszą filią, która zorganizowała spotkanie partnerskie, była Filia w Bukowcu. W spotkaniu uczestniczyli: dyr. MiPBP w Kolbuszowej, trenerka Centrum Aktywności Lokalnej, Sołtys Bukowca, dyrektorzy Szkół Podstawowych w Bukowcu i Domatkowie, Prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Bukowcu, Prezes Koła Gospodyń Wiejskich w Bukowcu, Komendantka Hufca ZHP w Kolbuszowej, członek Dyskusyjnego Klubu Książki. Podczas spotkania zostały zaprezentowane, w postaci prezentacji multimedialnej, zbiory fotografii, które przechowuje MiPBP w Kolbuszowej, zbiory fotografii rodziny z Bukowca, oraz niektóre publikacje dotyczące historii naszych miejscowości. Podczas dyskusji zostały wyłonione ciekawe propozycje działań, które można zrealizować podczas gromadzenia dokumentów. Partnerzy będą organizować spotkania integracyjne młodzieży i seniorów w celu pomocy w rozpoznawaniu nieznanymi osób na danych fotografiach, będą inicjować konkursy fotograficzne, warsztaty komputerowe w celu przeszkolenia osób do posługiwania się programami do tworzenia

ciekawych prezentacji multimedialnych z wykorzystaniem rodzinnych fotografii i dokumentów historycznych. Zebrani na spotkaniu wyrazili chęć przystąpienia do proponowanego partnerstwa. Następne

spotkanie zaplanowano na wrzesień. Partnerzy ustalą wtedy terminy proponowanych działań oraz plan ich realizacji.

HALINA KRZYCH



Spotkanie prowadziła Halina Krzych, bibliotekarka pracująca w filii w Bukowcu



Zgromadzeni goście ochotczo wymieniali się swoimi doświadczeniami



Pani Prof.

Joannie ZIOŁO

Przewodniczącej Komisji Współpracy
z Zagranicą przy Burmistrzu Kolbuszowej

wyrazi głębokiego współczucia
z powodu śmierci

CÓRKI

składają:

Dyrekcja oraz pracownicy Miejskiej i Powiatowej
Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej

NOWE WYDAWNICTWO MUZEUM

W lipcu ukazał się kolejny numer „Biuletynu Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej”. Znalazły się w nim prace z zakresu historii, antropologii kulturowej i etnologii. Ich autorami są naukowcy z różnych ośrodków akademickich (m.in. z Warszawy i Krakowa), regionaliści i doświadczeni muzealnicy. Zgromadzone teksty mają charakter różnorodny i w zdecydowanej większości oparte są na szerokiej bazie źródłowej i najnowszych badaniach naukowych.

Na uwagę zasługują zwłaszcza artykuły związane z przeniesieniem na teren Parku Etnograficznego kościoła parafialnego z Rzochowa. Ich autorzy Krzysztof Haptaś, Piotr Miodunka i Agnieszka Wozowicz, w sposób niezwykle przystępny i zrozumiały, przybliżają historię świątyni, jej architekturę oraz malarską symbolikę wnętrza.

Wart polecenia jest również tekst Ewy Dahlig-Turek „Skrzypce z okolic Mielca...”. Na podstawie reprodukcji dzieła Stanisława Putiatyckiego oraz zachowanych materiałów źródłowych, autorka dowodzi, jak ważną rolę w ludowej tradycji muzycznej odegrały instrumenty kolumnowe.

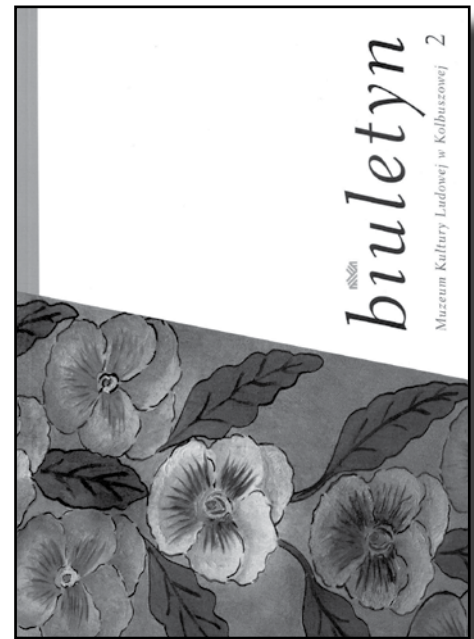
Niezwykle wartościowy poznawczo jest też artykuł Ireny Swaczyny i Anny Różańskiej. Autorki przedstawiły w nim główne założenia do zaprojektowania posesji w dworze, który w przyszłości znajdzie się w Parku Etnograficznym w Kolbuszowej. Szczególną uwagę zwróciły przy tym na sposób ich wykonania i konserwacji oraz wybór wzornictwa, dostosowanego do funkcjonalności poszczególnych pomieszczeń. Całości dopełniły rysunki, zdjęcia oraz schematy niektórych elementów konstrukcyjnych.

Czytając „Biuletyn” należy także zwrócić uwagę na tekst Michała Majowicza, który jest podsumowaniem badań et-

nograficznych, przeprowadzonych na terenie gminy Błażowa latem 2010 r. Analizując typy napotkanych kapliczek wiejskich, autor odpowiada na pytania dotyczące ich indywidualnych cech architektonicznych oraz roli, jaką odgrywają we współczesnej przestrzeni kulturowej i społecznej.

Wśród artykułów znalazły się też teksty na temat nowoczesnego postrzegania muzeum i jego roli w życiu lokalnej społeczności. O ile jednak Katarzyna Dypa koncentruje się na współpracy muzeum ze zwiedzającymi oraz przedstawia efekty przeprowadzonych przez Muzeum Kultury Ludowej działań o charakterze tzw. rzeźby społecznej, o tyle Piotr Turkiewicz i Tatiana Tokarczuk postulują powstanie Centrum Dziedzictwa Kulturowego, którego istotną częścią byłaby platforma cyfrowa. Pozwoliłaby ona nie tylko na gromadzenie i udostępnianie danych, ale także sprzyjałaby popularyzacji wiedzy na temat historii i kultury regionu.

Zaprezentowane teksty stanowią jedynie niewielką część tej obszernej publikacji. Czytający odnajdą w niej także artykuły historyczne (m.in. Karoliny Dudek, Ewy Skotnicznej, Izabeli Wodzińskiej) oraz popularyzatorskie (Krystyny Zembrowskiej). Nie zapomniano też o niedawno zmarłych współpracownikach Muzeum: prof. Irenie Swaczynie, wybitnej znawczyni tematyki



z zakresu konserwacji i technologii zabytkowych mebli drewnianych oraz Macieju Skowrońskim – długoletnim Dyrektorem Muzeum i założycielu Parku Etnograficznego.

Mam nadzieję, że prezentowane wydawnictwo będzie zachętą do pogłębienia wiedzy na temat tradycji i kultury ludowej.

IZABELA WODZIŃSKA

GOŚĆ NIEPEŁNOSPRAWNY W SKANSENIE

Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej zrealizowało projekt, współfinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pn. „Skansen otwarty dla niepełnosprawnych”. Celem projektu było przystosowanie obiektów muzealnych do wymogów turysty niepełnosprawnego ruchowo.

W ramach zadania skansen został wyposażony w 18 ramp podjazdowych oraz 5 kompletów szyn teleskopowych, które rozmieszczono w 8 obiektach: chałupach z Jeziórka, Cierpisza, Wrzaw, Żołyni Dolnej, Markowej oraz z Budziwoja, a także w budynku szkoły z Trzebosi i remizie ze Słociny.

Dzięki realizacji zadania wyznaczona została trasa, którą turysta niepełno-

sprawnym wraz z opiekunem może pokonać bez pomocy przewodnika. W sektorze Lasowiaków opiekun będzie mógł rozstawić rampy podjazdowe i wprowadzić osobę niepełnosprawną do sieni chałupy z Wrzaw oraz Żołyni Dolnej, natomiast w sektorze Rzeszowiaków do sieni chałupy z Markowej, a także Budziwoja. Pozostałe miejsca będą dostępne z przewodnikiem.

Zakupione pojazdy ułatwią zwiedzanie i pomogą w przełamywaniu barier w dostępie do kultury. Pojazdy to pierwszy krok do tego, by placówka stała się dostępna dla wszystkich zwiedzających.

URSULA RZESZUT-BARAN

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

**Projekt dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu „Rozwój infrastruktury kultury”;
Priorytet: „Infrastruktura kultury”.**

CZY ZNOWU O WAŻNYCH, HISTORYCZNYCH ROCZNICACH NIE BĘDZIEMY PAMIĘTAĆ?

W 2010 r. były trzy ważne rocznice. Dwie z nich - 600 - lecie wiktoria grunwaldzkiej oraz 90 - lecie bitwy warszawskiej, nazwanej „Cudem nad Wisłą”, przypominały o wielkiej chwale polskiego oręża. Natomiast trzecia z tych rocznic 30- lecie powstania „Solidarności”, była powrotem do tych dni, kiedy to w pokojowy sposób naród polski rozpoczął obalać znieprawiony system.

Czy te rocznice zostały należycie wykorzystane, by umocnić patriotyzm i dumę narodową?

Z przykrością należy stwierdzić, że poza gminą Kolbuszowa, która 600 - lecie zwycięstwa pod Grunwaldem upamiętniła kamiennym pomnikiem, pozostałe gminy oraz poszczególne sołectwa i władze powiatowe w zasadzie zapomniały o tych rocznicach. Jakoś tak się składa, że w ostatnich dziesięcioleciach nie pamiętamy o wielkich sukcesach polskiego narodu.

Czym to jest spowodowane?

Szkoda, że nie wzorujemy się na naszych przodkach, którzy potrafili bardzo uroczysto obchodzić takie jubileusze. Oto co na temat 500 - lecia grunwaldzkiego zwycięstwa pisał Wincenty Witos: *Rok 1910 wstrząsnął bardzo silnie społeczeństwem polskim bez względu na zabory i przekonania polityczne. Powód do*

tego dała pięćsetna rocznica zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem, bar-dzo uroczyste obchodzona.

Że wielki ten wstrząs nie ominął także wsi polskiej, świadczyły o tym nie tylko niezwykle liczne i uroczyste obchody, ale i kamienne pomniki, niemal w każdej wsi własnym jej kosztem zbudowane.

No cóż, 100 lat temu potrafiło to zrobić, mimo, że ówczesnych władarzy gmin wiejskich nadzorowała zaborcza władza i byli oni zwykłymi, prostymi, bez wykształcenia chłopami, to jednak pamiętali o tym, że należy godnie przypominać o tym, że kiedyś naród polski umiał być wielkim.

W 2013 r. będziemy znowu mieli okazję do obchodów kolejnych okrągłych rocznic historycznych, o których na ziemi kolbuszowskiej nie powinniśmy zapomnieć, choćby ze względu na pamięć i szacunek dla naszych przodków. Już w styczniu 2013 r. przypada 150 rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Należy mieć nadzieję, że nie zapomną o niej władze i mieszkańcy Kolbuszowej, skąd pochodziło wielu powstańców. To ważne wydarzenie historyczne winno być również bardzo bliskie społeczeństwu Przyłęka, który był jedną z baz formowania się oddziałów powstańczych. Warto również przypomnieć, że powstańcy styczniowi pocho-

dzili także z takich wiosek Kolbuszowszczyzny jak: Krzątka, Poręby Dymarskie, Raniżów, Zielonka. Czy lokalne władze samorządowe, szkoły i mieszkańcy tych wsi zechcą wydobyć ich postacie z mroków niepamięci i upamiętnić przynajmniej symboliczną tablicą? A gdy nie uczynią nawet tego, to chyba można będzie ich określić takimi słowy, jak to napisano o wójcie Raniżowa w 1869 r., który nie chciał podpisać się pod pismem w sprawie ułaskawienia jednego ze styczniowych powstańców. Oto fragment tego pisma: *...Wójt tutejszej gm. niechce się podpisać na reklamacji ani pieczęci przyłożyć - wyrażając się że dla czego poszedł do bandy powstańczej - smutną rzeczą jest gdy w kraju podobne egzemplarze [sic] mają jakąkolwiek władzę powierzoną, którzy zamiast godnie odpowiedzieć swemu powołaniu - brudnymi czynami okrywają się.*

Należy mieć nadzieję, że w styczniu 2013 r., w każdej gminie naszego powiatu powstańcom styczniowym zostanie oddany należny im hołd i nie będzie powodów do tego, by któregoś z wójtów określać niezbyt przyjemnymi słowy.

WOJCIECH MROCZKA

DARMOWY SERWIS INFORMACYJNY DLA MIESZKAŃCÓW GMINY KOLBUSZOWA!

Mając na uwadze poprawę komunikacji z mieszkańcami, Urząd Miejski w Kolbuszowej uruchomił w 2008 roku Serwis Informacyjny SMS, który ma na celu w szybki i sprawny sposób przekazać mieszkańcom naszej gminy informacje o ważnych wydarzeniach z życia gminy, niebezpieczeństwach związanych ze zmianą warunków pogodowych, a przede wszystkim sytuacjach kryzysowych, zagrażających zdrowiu i życiu mieszkańców.

Aby korzystać z usługi, wystarczy wysłać:

SMS O TREŚCI ~~TAJ~~ NA NUMER ~~661~~ 000 111

Aby wyrejestrować się z serwisu należy wysłać SMS o treści NIE na ten sam numer.

Cena SMSa aktywującego usługę zależy od taryfy abonenta.

Serwis jest w całości zautomatyzowany, dlatego prosimy o nie wysyłanie SMSów o innej treści.

Urząd Miejski w Kolbuszowej nie będzie wykorzystywał posiadanej bazy numerów telefonicznych do innych celów niż serwis informacyjny lub działalności niezgodnej z prawem.



Pani
Prof. Joannie Ziolo
Przewodniczącej Komisji Współpracy
z Zagranicą przy Burmistrzu Kolbuszowej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu
śmierci

**CÓRKI
ELŻBIETY MROWIEC**

składają
Burmistrz i pracownicy
Urzędu Miejskiego



Pani
Prof. Joannie Ziolo
Przewodniczącej Komisji Współpracy
z Zagranicą przy Burmistrzu Kolbuszowej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu
śmierci

**CÓRKI
ELŻBIETY MROWIEC**

składają
Przewodniczący i Radni
Rady Miejskiej w Kolbuszowej



Państwu
**Jolancie i Zbigniewowi
LENARTOM**

wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA I TEŚCIA

składają
Dyrekcja i pracownicy
Miejskiej i Powiatowej
Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej



Pani
**dr Jolancie
LENART**
Sekretarzowi Redakcji
Rocznika Kolbuszowskiego

wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają
Zarząd Regionalnego Towarzystwa Kultury
im. J.M. Goslara oraz Redakcja Rocznika
Kolbuszowskiego



Pani Prof. Joannie ZIOŁO
Długoletniej nauczycielce
języka francuskiego
Liceum Ogólnokształcącego
im. Janka Bytnara w Kolbuszowej
oraz

Pani Ewie ZIOŁO-DZIOPAK
Lek. med. SP ZOZ w Kolbuszowej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

CÓRKI i SIOSTRY

składają:
Starosta i Zarząd Powiatu, Przewodniczący Rady,
Radni Powiatu Kolbuszowskiego
oraz Pracownicy Starostwa Powiatowego
w Kolbuszowej



**Pani Prof.
Joannie ZIOŁO**
Długoletniej nauczycielce
języka francuskiego
Liceum Ogólnokształcącego
im. Janka Bytnara w Kolbuszowej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

CÓRKI ELŻBIETY

składają:
Dyrekcja, Grono Pedagogiczne
oraz Rada Rodziców
Liceum Ogólnokształcącego
w Kolbuszowej

POWIAT KOLBUSZOWSKI



INFORMACJE POWIATOWE

POWIAT ■ RADA ■ STAROSTWO

www.powiat.kolbuszowski.pl

e-mail: informacje@kolbuszowski.pl

tel. +48 (17) 22 75 880, fax +48 (17) 22 71 523

UROCZYSTOŚCI ROCZNIC WRZEŚNIOWYCH

„Jeśli zapomnę o Nich
Ty Boże na niebie
zapomnij o mnie”

Kolbuszowskie Obchody Rocznic Wrześniowych, upamiętniające wydarzenia minionych lat: wybuch II Wojny Światowej, napaść Sowietów na Polskę i Zbrodnię Katyńską, są szczególnie istotne dla nas wszystkich – Polaków. Te straszne chwile nadal pozostają żywe w Naszym społeczeństwie.

Coroczne uroczystości, obchodzone we wrześniu w Kolbuszowej, bez wątpienia są wyrazem hołdu, jaki składamy poległym żołnierzom, a także zapewnieniem, że pamiętamy i będziemy pamiętać.

Jak co roku, w Kolbuszowej, dnia 10 września 2012r. (tj. w poniedziałek), odbyły się wrześniowe uroczystości upamiętniające waleczność oraz bohaterstwo żołnierzy z kampanii wrześniowej, którzy tu polegli 9 września 1939 roku oddając to, co najdroższe – życie, aby Polska była wolna. Obchodzona 73 rocznica bitwy o Kolbuszowę zbiegła się z 68 rocznicą Akcji „Burza” oraz 5 rocznicą odsłonięcia i poświęcenia tablicy na budynku Zespołu Szkół Technicznych im. Bohaterów Września 1939r. *Ku czci pamięci żołnierzy z terenu Powiatu Kolbuszowskiego, poległych w 1944r. w II Korpusie Polskim podczas Bitwy o Monte Cassino: ppor. Jana Babiucha, sap. Michała Postulskiego, strz. Franciszka Smolaka oraz pamięci*

tych wszystkich, którzy walczyli w Bitwie o Monte Cassino.

W uroczystościach wrześniowych udział wzięli m.in.: Poseł na Sejm RP

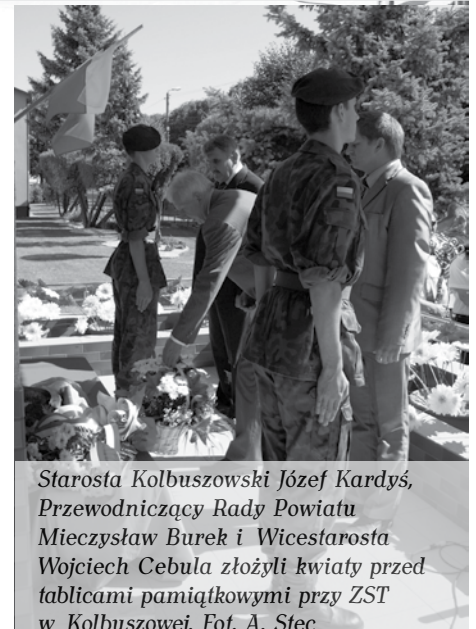
Zbigniew Chmielowiec, Proboszcz Kolegiaty Kolbuszowskiej p.w. Wszystkich Świętych Ks. Lucjan Szumierz, Wojskowy Komendant Uzupelnień w Mielcu pplk mgr inż. Mirosław Ciesielski, Sta-



Uroczystość uświetniła młodzież Zespołu Szkół Technicznych spektaklem słowno-muzycznym. Fot. A. Stec



Uczestnicy uroczystości wrześniowych przed budynkiem ZST Kolbuszowej. Fot. A. Stec



Starosta Kolbuszowski Józef Kardyś, Przewodniczący Rady Powiatu Mieczysław Burek i Wicestarosta Wojciech Cebula złożyli kwiaty przed tablicami pamiątkowymi przy ZST w Kolbuszowej. Fot. A. Stec

rosta Kolbuszowski Józef Kardyś, Przewodniczący Rady Powiatu Mieczysław Burek, Wiceprzewodniczący Rady Powiatu: Stefan Orzech i Marian Hopek, Burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba, Zastępca Burmistrza Marek Gil, Przewodniczący Rady Miasta Marek Opaliński, Wójt Gminy Niwiska Elżbieta Wróbel, Przedstawiciele Związku Kombatan-tów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych Koło Kolbuszo-wa, Strzelcy, Harcerze, delegacje poczt sztandarowych, przedstawiciele instytu-cji kultury, partii, organizacji społeczno-politycznych i szkół z terenu powia-tu kolbuszowskiego oraz przedsiębiorcy.

Początek uroczystości miał miejsce przed budynkiem Zespołu Szkół Technicznych w Kolbuszowej. Po odegraniu hymnu państwowego dyrektor ZST Ryszard Zieliński przywitał przybyłych gości. Następnie młodzież Zespołu Szkół Technicznych zaprezentowała spektakl słowno-muzyczny, przygotowany pod opieką mgr Grażyny Pełki i mgr Barbary Szafranec. Swoje wystąpienia, nawiązujące do wydarzeń sprzed lat, wygłosili: **Posel na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, Starosta Kolbuszowski Józef Kardyś i Burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba.**

W następnej kolejności zaproszeni goście złożyli kwiaty przed tablicami pamiątkowymi przy budynku ZST w Kolbuszowej. Końcowym punktem uroczystości był



Modlitwę na cmentarzu kolbuszowskim w intencji żołnierzy, poległych w obronie Ojczyzny podczas II wojny światowej, poprowadził Proboszcz Kolegiaty p.w. Wszystkich Świętych Ks. Lucjan Szumierz. Fot. A. Stec

przemarsz uczestników obchodów ulicami Jana Pawła II, obrońców Pokoju i ulicą Narutowicza na cmentarz kolbuszowski, gdzie delegacje złożyły kwiaty na mogiłach żołnierzy.

Modlitwę na cmentarzu kolbuszowskim w intencji żołnierzy, poległych w obronie Ojczyzny podczas II wojny światowej, poprowadził **Proboszcz Kole-**

giaty p.w. Wszystkich Świętych Ks. Lucjan Szumierz.

Polska od swej przeszłości nie ucieknie. Polska ze swej przeszłości czerpie siłę trwania i moc ducha. Polska na czas przelomu potrzebuje wzorów i przykładów – szczególnie miłości ku Ojczyźnie.

PRZEMÓWIENIE STAROSTY KOLBUSZOWSKIEGO NA OKOLICZNOŚĆ OBCHODZONYCH WYDARZEŃ WRZEŚNIOWYCH

Nasze dzisiejsze spotkanie ma miejsce w szczególnych okolicznościach. Wiąże się ono bowiem z 73 rocznicą Bitwy o Kolbuszowę oraz 68 rocznicą akcji „Burza”. Wszyscy Kolbuszowianie z dumą wspominają te wydarzenia, które upamiętniają waleczność oraz bohaterstwo żołnierzy z kampanii wrześniowej, którzy tu polegli 9 września 1939 roku oddając to, co najdroższe – życie, aby Polska była wolna. Niezaprzeczalnym faktem jest także niesamowita odwaga i waleczność żołnierzy akcji „Burza”.

Obchodzone dzisiaj Święto zbiega się z piątą rocznicą odsłonięcia i poświęcenia tablicy na budynku Zespołu Szkół Technicznych im. Bohaterów Września 1939r. ku czci pamięci żołnierzy z terenu Powiatu Kolbuszowskiego poległych w 1944r. w II Korpusie Polskim podczas Bitwy o Monte Cassino.

Nasza pamięć ma wydobyć ich postacie z mroków niepamięci i przyczynić

się do tego, aby byli oni znani nie tylko najbliższymi, ale by ich życie i bohaterska śmierć na polu chwały była znana szerokiemu ogółowi, nie tylko lokalnej społeczności. Aby pamięć o nich mogła być przekazywana następnym pokoleniom i dostarczać pięknych wzorców wychowawczych.

Kolbuszowskie Obchody Rocznicy Wrześniowych, upamiętniające wydarzenia minionych lat: wybuch II Wojny Światowej, napaść Sowieców na Polskę i Zbrodnię Katyńską, są szczególnie istotne dla nas wszystkich – Polaków. Te straszne chwile nadal pozostają żywe w naszym społeczeństwie.

Coroczne uroczystości są wyrazem hołdu, jaki składamy poległym żołnierzom, a także zapewnieniem, że pamiętamy i będziemy pamiętać.

Człowiek ma prawo żyć w wolnym kraju, decydować o sobie, realizować swoje pasje i marzenia. Ksiądz Józef Tischner mówił: „Wolność nie jest najwyż-

szą wartością człowieka, ponieważ służy prawdzie i dobru. Ale jest wartością podstawową. Bez wolności nie ma mowy o odbudowie osobowej tożsamości człowieka”. Pamiętajmy, że tylko wolny człowiek może być szczęśliwy i może decydować o wszystkim, co go dotyczy.

Oddajmy dzisiaj hołd wszystkim żołnierzom Armii „Kraków”, akcji „Burza”, wspomnianym żołnierzom z Bitwy o Monte Cassino oraz bezimiennym bohaterom, którzy polegli w obronie suwerenności naszego Kraju.

Ciesząc się pokojem i wolnością nie zapominajmy o tych historycznych wydarzeniach i ludziach „tamtych dni”, dzięki którym w naszej „małej Ojczyźnie” i w naszych domach możemy dziś czuć się bezpiecznie.

Część ich pamięci.

STAROSTA KOLBUSZOWSKI
JÓZEF KARDYŚ



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



NOWOCZESNA BAZA SZKOLENIOWA W CKP PROJEKT „REGIONALNE CENTRUM TRANSFERU NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII WYTWARZANIA – POWIAT KOLBUSZOWSKI”

Zakończyły się prace budowlane wykonywane w ramach projektu „Regionalne Centrum Transferu Nowoczesnych Technologii Wytwarzania – powiat kolbuszowski” w ramach Osi Priorytetowej Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego Konkurencyjna i Innowacyjna Gospodarka, działanie 1.3 Regionalny System Innowacji, którego realizatorem jest Powiat Kolbuszowski.

Inwestycja polega na stworzeniu nowoczesnej bazy, umożliwiającej prowadzenie działalności szkoleniowej dotyczącej transferu wiedzy. Nastąpi to poprzez rozbudowę oraz adaptację stanu istniejącej infrastruktury (ok. 646,37 m²) w istniejącym budynku Centrum Kształcenia Praktycznego w Kolbuszowej przy ul. Jana Pawła II 8. W najbliższym czasie zostaną zakupione maszyny, urządzenia i oprogramowanie do tworzenia i korzystania z nowoczesnych technologii.

Zmodernizowane pomieszczenia stanowiąc będą bazę lokalową do powstania 6 nowoczesnych laboratoriów:

1. Przygotowania materiału i spawalnictwa,
2. Metrologii i kontroli jakości,

3. Obrabiarek sterowanych numerycznie,
4. Komputerowego wspomaganie projektowania CAM,
5. Obróbki mechanicznej metali - ostrzenie narzędzi,
6. Obróbki mechanicznej metali - obróbka skrawaniem.

Dzięki temu utworzona w Centrum Kształcenia Praktycznego nowoczesna baza szkoleniowa będzie umożliwiała realizację profesjonalnych szkoleń adekwatnych do potrzeb rynku pracy.

Po zakończeniu rzeczowej realizacji projektu działalność Centrum prowadzona będzie w zakresie:

- systemu oświaty,
- gospodarczym – działalność szkoleniowa

i kursowa dla osób dorosłych i pracowników przedsiębiorstw, prowadzona przez operatora zewnętrznego.

Z efektów realizacji projektu skorzystają przede wszystkim uczniowie szkół (Zespół Szkół Technicznych im. Bohaterów Września 1939 r. w Kolbuszowej, Zespół Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych im. Komisji Edukacji Narodowej w Weryni) z Powiatu Kolbuszowskiego, a także przedsiębiorstwa i instytucje zainteresowane kształceniem swojej kadry w zakresie nowoczesnych technologii.

W chwili obecnej Powiat Kolbuszowski ogłosił część przetargów na zakup w/w wyposażenia. Zakończenie realizacji inwestycji planowane jest na grudzień 2012 r.

NOWE SAMOCHODY DLA ODDZIAŁU DIALIZOTERAPII I NEFROLOGII

Powiat Kolbuszowski zakończył realizację zadania „Zakup 2 samochodów do przewozu osób niepełnosprawnych” na potrzeby Oddziału Dializoterapii i Nefrologii SP ZOZ w Kolbuszowej w ramach „Programu wyrównywania różnic między regionami II”, na które pozyskał dofinansowanie z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Samochody zostały przekazane Oddziałowi Dializoterapii i Nefrologii. Oddział dializ przewozi osoby niepełnosprawne z miejsca ich zamieszkania do siedziby oddziału na hemodializy oraz z powrotem do domów. Dodatkowo osoby niepełnosprawne przewożone są także na konieczne badania konsultacyjne pomiędzy oddziałem dializ a Szpitalem Powiatowym w Kolbuszowej. Aktualnie przewożone są osoby niepełnosprawne z całej północnej części Województwa Podkarpackiego: Dębicy, Mielca, Tarnobrzega i Leżajska. Samochody są dostosowane do transportu osób na wózku inwalidzkim oraz na noszach.

Łączna wartość projektu wyniosła 223 372,00 zł.



Powiat Kolbuszowski zakupił dwa samochody do przewozu osób niepełnosprawnych na potrzeby Oddziału Dializoterapii i Nefrologii SP ZOZ w Kolbuszowej. Fot. A. Stec

„UTWORZENIE CENTRUM TRANSFERU NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII I KOLBUSZOWSKI INKUBATOR PRZEDSIĘBIORCZOŚCI”

Powiat Kolbuszowski zakończył prace budowlane w ramach zadania „Utworzenie Centrum Transferu Nowoczesnych Technologii i Kolbuszowski Inkubator Przedsiębiorczości” realizowanego w ramach inwestycji pn. „Rewitalizacja miasta Kolbuszowa” w ramach Osi Priorytetowej 7 „Spójność wewnątrzregionalna” Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013.



Utworzenie Centrum Transferu Nowoczesnych Technologii i Kolbuszowskiego Inkubatora Przedsiębiorczości polega na przebudowie budynku Centrum Kształcenia Praktycznego – tzn. segmentu kotłowni węglowej i przyległych pomieszczeń magazynowych na pomieszczenia: sala komputerowa, sala konferencyjna, pomieszczenia socjalno-gospodarcze i sanitarne, kotłownia gazowa i pomieszcze-

nia biurowe. Przedmiotowe zadanie przewiduje również zakup odpowiedniego wyposażenia mającego na celu kompleksową realizację inwestycji.

W ramach utworzenia Centrum Nowoczesnych Technologii realizowane będą działania społeczne tj. szkolenia, doradztwo i działalność informacyjna. W ramach Inkubatora Przedsiębiorczości realizo-

wane będą działania dla przedsiębiorców „starterów”.

Powierzchnia zrewitalizowana w ramach projektu przeznaczona będzie pod wynajem dla tych firm.

Łączna wartość projektu to ok. 1 531 617,00 zł.

WYBIERAMY WOLONTARIUSZA POWIATU KOLBUSZOWSKIEGO

Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej ogłasza III edycję konkursu na „Wolontariusza Powiatu Kolbuszowskiego”. Honorowy patronat nad Konkursem sprawuje Starosta Kolbuszowski.

Intencją organizatorów jest to, aby tytuł „Wolontariusz Powiatu Kolbuszowskiego” stał się prestiżowym wyróżnieniem honorującym wolontariuszy podejmujących bezinteresowną aktywność na terenie powiatu kolbuszowskiego na rzecz mieszkańców, przyznawanym każdego roku począwszy od roku 2010.

Prawo do zgłaszania kandydatur do Konkursu pn. „Wolontariusz Powiatu Kolbuszowskiego” przysługuje:

- co najmniej 10 mieszkańcom danej gminy lub powiatu,
- każdej organizacji pozarządowej działającej na rzecz mieszkańców,
- każdej instytucji publicznej działającej na terenie gminy / powiatu na rzecz mieszkańców.

Każdej organizacji, instytucji, grupie osób zgłaszających przysługuje prawo zgłoszenia 1 kandydata. Zgłaszający mieszkańcy lub organizacje / instytucje

przygotowują nominację na specjalnym formularzu wniosku nominacyjnego, dostępnym na stronie www.powiat.kolbuszowski.pl.

Podstawowym kryterium nominowania kandydatów do Konkursu jest **definicja wolontariatu** zawarta w Ustawie z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. nr 96, poz. 873 z późn. zm.), według której **wolontariat to: „bezpłatne, świadome i dobrowolne działanie na rzecz innych osób oraz instytucji, wykraczające poza więzi rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskie”, oraz definicja wolontariusza** sformułowana przez Sieć Centrów Wolontariatu, według której **wolontariusz to: „każda osoba fizyczna, która dobrowolnie, ochotniczo i bez wynagrodzenia wykonuje świadczenia na rzecz organizacji, instytucji i osób indywidualnych, wykraczając poza więzi koleżeńsko-rodzinne”.**



Każdą nominowaną osobę należy zgłosić wypełniając dla niej oddzielny formularz zgłoszeniowy. W przypadku zgłoszenia kandydata przez uprawnioną grupę mieszkańców należy do formularza zgłoszeniowego dołączyć listę poparcia, zawierającą następujące dane osób zgłaszających: **imię i nazwisko, PESEL, adres zamieszkania, podpis.**

Wnioski nominacyjne należy składać w sekretariacie Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej w terminie do **31 października 2012 r.**

UWAGA! Organizatorzy nie przyjmują zgłoszeń laureata z roku 2011.


Szczegółowy regulamin na stronie powiatu kolbuszowskiego www.powiat.kolbuszowski.pl



**INFORMACJE
POWIATOWE**

POWIAT • RADA • STAROSTWO

Osoba do kontaktu: Anna Stec
Wydział Promocji i Kultury Powiatu
Kolbuszowskiego tel. (17) 74 45 730
e-mail: informacje@kolbuszowski.pl



Państwu

Jolancie i Zbigniewowi LENART

*wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci*

OJCA i TEŚCIA

składają:

Starosta Kolbuszowski, Zarząd Powiatu,
oraz
Przewodniczący Rady Powiatu i Radni Powiatu Kolbuszowskiego

CHLEB I ZIEMNIAKI TO NAJWIĘKSZE DOBRO W LASOWIACKIEJ KUCHNI

Sierpień – to miesiąc, w którym kończył się przednówek, to czas podziękowań Bogu za plon z pól, sadów i ogrodów. Wówczas to w każdej wsi, gminie, powiecie, województwie i w kraju odbywały i odbywają się dożynki.

Chleb - był i jest symbolem dostatku, podstawowego pokarmu, nasi przodkowie bowiem mawiali, że „Jak jest chleb i woda to nie ma głoda”. Stąd od kilku lat w naszym regionie organizowane są Albertynki – **Święto Chleba**. Odbywają się one przy Kościele Parafialnym pod wezwaniem św. Brata Alberta. Patron tego kościoła poświęcił swój talent artysty malarza i barwne życie w świecie bohemy na rzecz pomocy tym, którzy jej potrzebowali. Nauczał on swoim postępowaniem by „dzielić się chlebem”. Niech zatem rozbudza w nas to, co powinno być ważne w każdej społeczności – dzielić się dobrem z bliźnimi.

Wrzesień – to czas na wykopki, przede wszystkim ziemniaków, które stanowią, obok chleba, jeden z najcenniejszych produktów masowego spożycia omalże na całym świecie. W naszym regionie stało się tradycją „Święto Zimioka” organizowane przez Koło Gospodyń Wiejskich w Kolbuszowej Górnej, przy współudziale MDK w Kolbuszowej i władz naszej gminy.

Chociaż ziemniak jest cudzoziemcem, co prawda bardzo w Europie zdomowionym, to niemniej obcego pochodzenia. Do Europy przywieziony został z dalekiej Ameryki na hiszpańskich okrętach w połowie XVI w. I okazało się, że gleby europejskie bardzo mu odpowiadają, rósł bowiem bujnie, powoli stając się z wielkopolskiego przysmaku pożywieniem biedaków. Przez długie lata na pańskich stołach ziemniaki na ogół nie cieszyły się wielkimi względami, przedkładano nad nie kasze. Dopiero kiedy stały się masowym pożywieniem ubogiej ludności, w początkach XIX w., kiedy to uratowały ludność polski od głodu w 1812 roku, ziemniaki częściowo wyparły z jadalności kasze. I tak ta wspaniała bulwa należy do dziś do najważniejszych produktów żywnościowych w naszym kraju i nie tylko.

Popularność ziemniaka nieomal na wszystkich kontynentach można wytłumaczyć tym, że bulwa ziemniaka jest spichlerzem wielu cennych składników odżywczych. To ziemniaki od wczesnej jesieni do wczesnej wiosny, obok kapusty, stanowiły i stanowią jedno z najważniejszych źródeł witaminy C, dostarczają one także witaminy z grupy B i niewielkie ilości pro-

witaminy A. Poza tym zawierają wysoko-wartościowe białko, które w połączeniu z nabiałami, jajkami, mlekiem dostarczą naszemu organizmowi bardziej wartościowe białko niż mięso. Cennym w tym produkcji jest szereg składników mineralnych, szczególnie potas, sód, żelazo, mangan, molibden, jod, kobalt i inne. Zawarte w nich bogactwo węglowodanów potwierdza wskazania współczesnej nauki o żywieniu, która zaleca dietę węglowodanową. Ziemniaki, podobnie jak inne korzenie i bulwy, zawierają błonnik, a to stanowi o ich wysokiej wartości odżywczej, błonnik bowiem ma wpływ na regulację procesu trawienia i obniża poziom cholesterolu. No i co jeszcze bardzo cenne to to, że ziemniaki wpływają korzystnie (odkwaszająco) na równowagę kwasowo – zasadową organizmu.

Twierdzenie, że ziemniaki są tuczące jest bezpodstawne. Tylko podawane z dodatkami tłustych sosów, suto okraszonych tłuszczem zwierzęcym (słoniną, boczkiem, sadłem, nadmiarem masła, śmietany) lub w postaci frytek, chipsów są oczywiście bombą kaloryczną.

Na ogół nie doceniamy wartości takich i popularnych produktów, w tym ziemniaków, które prawie codziennie trafiają na nasz stół. Nieraz lekkomyślnie pozabawiamy je znacznej ilości składników odżywczych, które zgromadzone są tuż pod łupiną bulwy (białko, część witamin i składników mineralnych), zaś wewnątrz ziemniaka to przede wszystkim skrobia. Dlatego ziemniaki winny być obierane „cieniutko”, a najlepiej wyszorowane gotować w łupinach. Nie należy obierać je wcześniej i zalewać wodą. Dłuższe pozostawienie obranych ziemniaków w wodzie powoduje, że zawarte w nich składniki mineralne, witaminy i części białka w większości przenikają do wody i produkt traci na wartości. Gotując ziemniaki powinno się je zalewać wrzącą wodą w takiej ilości, aby tylko przykrywała powierzchnię ziemniaków. Gotować je należy pod przykryciem, ponieważ w ten sposób zapobiegamy utlenianiu się wit. C (najwięcej tej witaminy zachowują ziemniaki gotowane na parze). Jeśli zaistnieje taka sytuacja, że obrane ziemniaki trzeba przetrzymać kil-



Janina Olszowy

ka godzin, to należy zalać je zimną wodą z dodatkiem soli, dzięki temu chronimy wit. C.

Zatem sposób przyrządzania decyduje o zawartości wit. C i innych składników odżywczych w potrawach z ziemniakami i z ziemniaków. Ziemniak należy do rodziny psiankowatych, dlatego w liściach, owocach, nasionach oraz w zzieleniałych bulwach zawiera solaninę. Ta substancja jest trująca, nadaje ziemniakom specyficzny smak i zapach. Podczas gotowania ziemniaków rozpuszcza się w wodzie i w ten sposób zostaje z nich częściowo usunięta. Stąd zzieleniałe, kielkujące na wiosnę ziemniaki należy obierać „grubiej” i gotować bez przykrycia w większej ilości wody. Wskutek działania pewnych enzymów po obraniu ziemniaki na powietrzu różowieją, a następnie czarnieją. Aby temu zapobiec obrane ziemniaki należy zalewać zimną wodą, w której można je przetrzymać bez strat składników odżywczych nie dłużej niż godzinę.

Salatka ziemniaczana po Lasowiacku

1 kg ziemniaków, 1 cebula, 1 pęczek szczypiorku, pół szkl. śmietanki 12%, 2 łyżki octu jabłkowego lub winnego, 1 łyżeczka cukru pudru, sól, pieprz (najlepiej biały), 5 łyżek majonezu.

Ziemniaki wyszorować, zalać wrzącą wodą, osolić i ugotować (ziemniaki gotowane w osolonej wodzie nie rozsypują się podczas gotowania). Odcedzić, wystudzić, obrać ze skórki i pokroić w kostkę wprost do miski lub salaterki. Cebulę obrać pokroić w drobną kosteczkę i posypać cukrem odstawić na 10 min. Posiekać szczypiorek i wraz z cebulą dodać do salátky, (część szczypiorku pozostawić do posypania salátky). Ziemniaki skropić octem, leciutko oprószyć solą, pieprzem i ewentualnie szczyptą cukru, połączyć śmietanką, delikatnie, ale starannie wymieszać i odstawić do chłodu. Gdy ziemniaki „przejdą” śmie-

tanką polać sałatkę majonezem, delikatnie wymieszać i wstawić do lodówki. Przed podaniem posypać pozostałym szczypiorkiem. Można sałatkę przybrać liśćmi sałaty, pokrojonymi w ćwiartki, ugotowanymi na twardo jajkami.

Tak przygotowana sałatka jest najsmaczniejsza podawana w upalny dzień, np. podczas grillowania, obłożona plastrami pomidora, ogórka, jako dodatek do grillowanych mięs, ryb, kielbasek itp.

Wykwintna zupa ziemniaczana – potrawa na skrzydełkach z kurczaka

½ kg skrzydełek, 1 kg ziemniaków, ½ kg porów, 1 łyżka margaryny lub masła, 4 kromki chleba tostowego, pół szkl. śmietanki, pęczek natki pietruszki, sól, cukier, pieprz do smaku, (1 marchewka, 1 pietruszka, ½ selera do rosolu).

Ugotować rosół na skrzydełkach. Ziemniaki obrać i pokroić w półkrażki. Włożyć do garnka i zalać przygotowanym wywarem ze skrzydełek, gotować pod przykryciem na małym ogniu ok. 30 min. Połowkę ugotowanej zupy zmiksować i wymieszać ze śmietanką i połączyć z pozostałą zupą, doprawić do smaku i zagotować. Margarynę lub masło rozpuścić na patelni i obsmażyć chleb tostowy pokrojony w kostkę. Po wyłożeniu grzanek wrzucić na patelnię obrane z kości i rozdrobnione mięso ze skrzydełek, leciutko przesmażyć. Przed podaniem mięso rozłożyć na talerze, wlać zupę i nałożyć po łyżce grzanek.

Jeśli ktoś woli zupę kwaskowatą, można dodać do zupy sok z cytryny.

KUCHNIA GALICYJSKA

Znakomity klops nadziewany ziemniakami

1 kg mielonego mięsa (może być wieszane wieprzowina z mięsem drobiowym), 2 średnie cebule, 1 łyżka masła lub margaryny, 2 czerstwe bułki (najlepiej kajzerki), 2 jajka, sól, pieprz do smaku.

Nadzienie: ½ kg ugotowanych ziemniaków, 2 białka, sól, pieprz.

Sos: ½ szkl. śmietany 12%, 1 łyżeczka mąki, sól, (natka pietruszki lub szczypiorek).

Cebule drobno posiekać i podsmażyć na maśle, dodać do mielonego mięsa wraz z uprzednio namoczoną i odcisniętą bułką, żółtkami, doprawić solą i pieprzem. Masę mięsną starannie wyrobić i rozłożyć na desce równą warstwą.

Ugotowane ziemniaki utłuc lub utrzeć wraz z solą i pieprzem. Następnie dodać 2 białka ubite na sztywną pianę, delikatnie wymieszać i z ziemniaczanej warstwy utoczyć wałek owinąć wałek mięsem. Powierzchnię mięsa wygładzić rękami zmoczonymi w wodzie. Klops zsunąć do nasmarowanej tłuszczem i wysypanej tartą

bułką formy. Wstawić do piekarnika nagrzanego do ok. 200°C i piec 40-50 min. w temp. zmniejszonej do 180°C. Od czasu do czasu skropić wytapiającym się tłuszczem. Pod koniec pieczenia polać śmietaną wymieszaną z mąką i solą, jeszcze chwilę podgrzewać (do zagotowania sosu). Klops pokroić i podawać wg własnego upodobania.

POTRAWY KRESOWE W LASOWIACKIEJ KUCHNI

Ziemniaczane bliny

10 dużych ziemniaków (sypkich), 1 szkl. mąki razowej pszennej (lub mąki zwykłej wymieszanej pół na pół z otrębami pszennymi), 5 dag drożdży, 1 szkl. ciepłej wody, 1 łyżka mąki, sól do smaku, 1 łyżeczka cukru, olej do smażenia.

Przygotować rozczyń: rozkruszone drożdże posypać łyżeczką cukru, kiedy się rozpuszczą dodać letnią wodę i 1 łyżkę mąki. Wszystkie składniki wymieszać i odstawić w ciepłe miejsce na godzinę. Obrane i umyte ziemniaki zetrzeć na tarce o drobnych oczkach (nie odciskać). Do ziemniaczanej masy dodać mąkę, sól i rozczyń. Następnie starannie wymieszać wszystkie składniki, przykryć czystą lnianą ściereczką i odstawić na 4-5 godz. w ciepłe miejsce. Po tym czasie smażyć na patelni na rozgrzanym oleju, nabieranie chochelką ciasto równomiernie rozprowadzać na patelni. Smażyć na złoty kolor z obu stron. Podawać polane śmietaną, względnie z surówkami, według własnego uznania.

Ziemniaczana zapiekanka z orzechami włoskimi lub laskowymi

1 kg ziemniaków, pęczek dymki, pół szkl. jogurtu naturalnego, 2 jajka, 10 dag orzechów laskowych, pół łyżeczki startej galki muszkatołowej, 1 – 2 łyżki oleju lub masła, pieprz, sól do smaku.

Ziemniaki wymyć, obrać, opłukać i pokroić w cienkie plasterki. Dymkę oczyścić i pociąć na ukośne talarki. Wymieszane z dymką ziemniaki przełożyć do naczynia żaroodpornego, uprzednio wysmarowanego masłem lub olejem. Jogurt wymieszać ze solą, pieprzem, galką muszkatołową oraz rozbełtanymi jajkami. Orzechy drobno posiekać posypać nimi ziemniaki, a na wierzch wylać masę jogurtowo – jajeczną. Zapiekankę wstawić do piekarnika nagrzanego do 220°C i piec ok. 1 godz.. W połowie pieczenia zmniejszyć temp. do 180°C, a pod koniec pieczenia naczynie szczelnie przykryć.

Zapiekankę podawać z zieloną sałatką lub surówką z kapusty pekińskiej.

STARA LASOWIACKA POTRAWA

Prażucha ziemniaczana z kaszą tatarczaną lub kaszą jęczmienną

2 szkl. kaszy tatarczanej lub jęczmiennej, 2 szkl. utartych nieodciśniętych ziemniaków, 1 cebula, sól do smaku, pieprz ziarnisty, 1 łyżka masła.

Kaszę tatarczaną namoczyć, sparzyć wrzątkiem i zalać 1,5 l zimnej wody. Gotować, mieszając kilkakrotnie. Kiedy kasza będzie miękka, osolić, dodać starte ziemniaki i bez przerwy mieszając gotować 10 min. Pod koniec gotowania dodać cebulę przesmażoną na maśle albo wytopionym tłuszczu ze słoniny lub boczku. Dodać do smaku pieprz.

Tak przygotowaną prażuchę podawać ze skwareczkami lub ze stopionym, przyrumienionym masełkiem, względnie ze śmietaną, z dodatkiem surówek, np. z kapusty kiszzonej, z kiszonymi ogórkami, itp. Prażuchy są bardzo starą potrawą, przyswojoną w lasowiackiej kuchni z kresów. Na wsi gotowana była często. Jest bowiem daniem sytym, a przy tym stosunkowo mało pracochłonnym. Warta polecenia dla animatorów starych tradycji kulinarnych.

Prażucha z mięsem

40 dag mięsa, 1 kg ziemniaków, sól, pieprz. Zagotować 1 l wody i do gotującej wody dodawać utarte na tarce surowe ziemniaki. Gotować, nieprzerwanie mieszając, ok. 10 – 15 min. Następnie dodać kawałki mięsa gotowanego lub pieczonego. Doprawić do smaku solą, pieprzem.

Podawać z sosem grzybowym, kiszonymi ogórkami, surówką z kiszzonej kapusty.

Kluski ziemniaczane - kacapoły z kaszą jęczmienną

12 szt. ziemniaków, 1 szkl. kaszy jęczmiennej drobnej łamanej, sól, 10 dag słoniny lub boczku, 1 cebula.

Ziemniaki obrać, umyć i zetrzeć na tarce o drobnych oczkach. Odcisnąć, dodać uprzednio moczoną kilka godzin kaszę jęczmienną, odsączoną. Zagnieść ciasto. Uformować w rękach kluski wielkości włoskiego orzecha. Wrzucić kacapoły do wrzącej osolonej wody i gotować pół godziny. Boczek lub słoninę pokroić w drobną kosteczkę i przesmażyć z drobno pokrojoną cebulą. Kacapoły po ugotowaniu odcedzić i przed podaniem polać tłuszczem ze skwarkami.

Kacapoły podawać z zsiadłym mlekiem lub maślanką.

Duże kacapoły nadziewane -

nazywane w naszym regionie „granaty”, „bomby”, „kotniki”, w innych regionach znane jako „cepeliny”, „pyzy”, „kartacze”

20 szt. ziemniaków, sól.

15 szt. ziemniaków zetrzeć na tarce o drobnych oczkach, a 5 szt. ziemniaków ugotować i utłuc lub utrzeć wałkiem. Utarte na tarce surowe ziemniaki odcisnąć na gęstym sitku lub przez gazę. Nie wylewać odcisniętego soku tylko odstawić go na kilkanaście minut. Po tym czasie zlać z wierzchu płyn, a osiadłą na dnie warstwę krochmalu wyjąć i dodać do odcisniętych ziemniaków, następnie dodać gotowane tłuczone ziemniaki, osolić i dokładnie wyrobić. Z ziemniaczanej masy formować w rękach kule wielkości niedużego jabłka, spłaszczyć nałożyć nadzienie i dobrze ściśnąć formując obłe podłużne kluski. Wkładać pojedynczo do gotującej osolonej wody, uważając, aby nie przestała wrzeć. Gotować 30 – 35 min. Ugotowane kaczki wyjmować łyżką cedzakową, układać na półmisku, polać stopionym masłem lub tłuszczem ze skwarkami, albo śmietaną czy też innym sosem odpowiednim do rodzaju nadzienia.

Nadzienie z twarogu

40–50 dag twarogu dobrze odcisniętego, 1 jajko, 1 łyżeczka masła, (listki świeżego estragonu lub świeżej mięty).

Twaróg przetrzeć przez sito, względnie zemleć, dodać jajko, masło, ewentualnie zielone listki estragonu czy mięty, sól, pieprz.

Dokładnie wymieszać i nadziać kluski. Podawać z topionym masłem i śmietaną.

Nadzienie z grzybów

Świeże grzyby ugotować w mleku, osączyć, dodać pokrojony boczek, zemleć razem w maszynce. Dodać jajko, namoczoną w mleku, odcisniętą bułkę oraz zrumienioną na tłuszczu 1 cebulę. Masę dokładnie wymieszać doprawić solą pieprzem.

Kluski z tym nadzieniem podawać z sosem grzybowym.

Nadzienie z kapusty

3 szkl. kwaśnej kapusty, 15 dag słoniny lub boczku.

Kapustę odcisnąć z nadmiaru soku. W rondelku stopić pokrojoną słoninę lub boczek z dodatkiem 1 cebuli, dodać kapustę i uduścić. Nadziewać tak przygotowanym farszem kaczki.

Podawać po ugotowaniu z usmażonym boczkiem lub świeżą słoniną ze skwarkami.

Pyzy dworskie

1 kg sypkich ziemniaków, sól, 1 łyżka sklarowanego masła.

Jeden ziemniak umyć i gotować w osolonej wodzie przez 25 min. W tym czasie pozostałe umyte ziemniaki obrać i zetrzeć na tarce o drobnych oczkach do miski z zim-

ną wodą. Poczekać aż się ugotuje 1 ziemniak. Miazgę ziemniaczaną wraz z wodą przełożyć na durszlak wyłożony gazą lub lnianą ściereczką. Zawinięte w gazę lub ściereczkę ziemniaki mocno wycisnąć. Odciedzoną wodę odstawić na 10 – 15 min. żeby wytrąciła się skrobia. Następnie delikatnie zlać sok ziemniaczany, a pozostały na dnie krochmal dodać do odcisniętych ziemniaków. Ugotowany ziemniak przecisnąć przez prasę do miski, dodać miazgę ziemniaków surowych wraz z krochmalą. Całość starannie wyrobić w misce ręką, doprawić solą. Bułkę pokroić w drobną kostkę. Masło rozgrzać na patelni i podsmażyć na nim grzanki na złoty kolor. Mokrymi dłońmi uformować z ciasta pyżę na próbę. W garnku zagotować dużą ilość osolonej wody. Wrzucić próbną pyżę na 10 min., jeżeli się rozpadnie zagnieść jeszcze raz ciasto dodając 2 łyżki mąki. Następnie uformować jednakowe kule wielkości piłeczki pingpongowej, do wnętrza włożyć 2 – 3 grzanki, uformować mokrymi rękami kule, wkładać do wrzącej wody i gotować ok. 25 – 30 min. na wolnym ogniu.

Tak przygotowane pyzy są idealnym dodatkiem do pieczonej gęsi, pieczeni wieprzowej lub dziczyzny. Kiedy takie kluski zostaną z obiadu następnego dnia można je pokroić w plastry i usmażyć na sklarowanym maśle. Podać z sałatą.

JUBILEUSZ ZESPOŁU LUDOWEGO GÓRNIACY

Zespół Ludowy Górniacy swoją działalność rozpoczął w październiku 1982 roku w filii Miejskiego Domu Kultury w Kolbuszowej Górnej, wsi podmiejskiej /1719 r./, przez stulecia zachowującej swoje włościąską i lasowiacką tożsamość. Inicjatorami powstania zespołu byli: Maria Chruściel, Edward Augustyn, Piotr Salach i Maksymilian Starzec.

Od początku zespół realizował przedstawienia bliskie swojej społeczności i jej dziedzictwu kulturowemu. Pierwszy spektakl pt. „Dobra Nowina”, opatrzony stemplem „ocenzurowano” (stan wojenny) zgromadził liczną publiczność. Kolejne przedstawienie pt. „Lasowiackie Wesele” potwierdziło potrzebę istnienia zespołu. W tej wyjątkowej społeczności (bogate tradycje społecznikowskie, amatorski teatr, pozaszkolna działalność oświatowa w czasach międzywojennych), misja tworzenia i odtwarzania kultury trafiała na niezwykle podatny grunt. Mieszkańcy dostarczają pomysłów, tworzą scenariusze i są najsurowszymi krytykami. Jednocześnie przez trzydzieści lat wiernie i tłumnie towarzyszą każdej premierze.

Górniacy wzruszają, integrują, śmieją, bawią, przypominają, motywują do pamięci o lasowiackich korzeniach. Nie ma wydarzenia o charakterze lokalnym, w którym by nie uczestniczyli. Prezentują się u sąsiadów, z sukcesami w ogólnopol-

skich imprezach folklorystycznych. Kultura, którą chronią, jest unikalna, prosta, pierwotna, ma związek z puszcza i ziemią.

Lesioki, (Lasowiacy grupa etnograficzna, do której należą, ukształtowana

w izolacji, przez trudne warunki puszcząńskiego życia). Autarkiczna w strefie kultury materialnej i niematerialnej. Najdłużej odporna na wpływy cywilizacji. Lasowiacka obyczajowość, szczerą, nie-



udawana, mieszanina staropolskich wad i zalet narodowych, tętni życiem w zespole i emanuje na bliższą i dalszą społeczność. Dorobek artystyczny zespołu to obrzędy i czynności gospodarskie, nad których przygotowaniem i prezentacją zespół spędził kilkadziesiąt tysięcy godzin. W momencie znacznego skoku cywilizacyjnego, związanego z europejską integracją, przywiązanie do tradycji jest często dla niektórych drażniące i czasem wydaje się nieistotne. W tym kontekście Górnicy wykazują mądrość ukształtowaną przez wieki, tożsamość, jako podstawę dalszego zdrowego funkcjonowania społeczności i narodu. W ruchu amatorskim są zespoły sprawniejsze artystycznie, lecz mało jest tak bezinteresownie zaangażowanych w ochronę naszego dziedzictwa kulturowego. Nie jest to działalność na pokaz, lecz immanentna, wręcz instynktowna, nie szkiełkiem i nie okiem, lecz sercem tworzona. Inspirująca i twórcza forma spędzania czasu, której nie determinują odnoszone sukcesy i finanse, lecz sama przyjemność z działania (postawa całkowicie odmienna od tak powszechnej obecnie pseudoludowej chałtury). Zespół ma szczęście do kierowników, osób, które potrafią łączyć a nie dzielić. Od kilkunastu lat grupą kieruje Elżbieta Czachor utalentowany, samorodny animator kultury, „górnieski pniok” (najwyższy rangą w lasowiackiej stratyfikacji społecznej mieszkaniec). Osoba, która dobrze radzi sobie z podległą jej, niełatwą artystyczną trzódką, złożoną z utalentowanych amatorów. Sama jest czynnym aktorem przedstawień, które reżyseruje i do których często pisze scenariusze. Umiejętnie łączy i dobrze współpracuje z lokalnym i ponad lokalnym środowiskiem podkarpackim. Dba o sprawy zespołu, tworzy dla niego warunki działania.

W biednym życiu Lasowiaków jednym z podstawowych składników pokarmowych był ziemniak (zwany piątym zbożem). W Kolbuszowej Górnej był przez wieki podstawowym ludzkim pokarmem i zwierzęcą paszą. Tutaj powstał przepis na unikalną ziemniaczankę pn. Kapusta zimiozczana i wiele innych potraw z użyciem tego warzywa. Na tej kanwie rokrocznie, od 2004 r., jesienią, organizowane są „Lasowiackie Zimioki”, wielowątkowa impreza folklorystyczna. Wielotysięczna publiczność raczona jest Lesiockim prząśnym jadem, teatrem, humorem, tańcem i muzyką. Górnicy są gospodarzami tej ludowej fety. Impreza jest pretekstem do premiery nowego przedstawienia lub widowiska obrzędowego, których w dorobku zespół ma już kilkadziesiąt. „Stuknęła im trzydziestka” to tytuł kolejnej edycji, podczas której zespół będzie obchodził swój

jubileusz (1982 – 2012). Na tę okoliczność nagrali płytę z Władysławem Pogodą pt. „Lasowiackie Życie”. Zaprezentują również przedstawienie pt. „Odpust na

Górnej”. Występ zespołu cieszył się pewnością nagrałi płytę z Władysławem Pogodą pt. „Lasowiackie Życie”. Zaprezentują również przedstawienie pt. „Odpust na

MATERIAŁ MDK W KOLBUSZOWEJ



Odkrywamy historię naszych okolic!

BOŚNIACKI MIESZKANIEC Z PŁAZÓWKI

Niedawno, w jednym z numerów „Ziemi Kolbuszowskiej”, opublikowałem artykuł o wsi Gozdawa (Gozd) k/Radomia, zlokalizowanej przy drodze do Lublina, którą, po wykarczowaniu części Puszczy Kozienickiej, założyli mieszkańcy pochodzący ze wsi Płazówka, Dzikowiec i Lipnica na początku XIX w. Niedługo zeszło, a trafiła do mnie rodzina o nazwisku Weis, obecnie mieszkająca w miejscowości Nowogrodzic, pow. Bolesławiec na Dolnym Śląsku, i opowiedzieli mi historię swojego dziadka o nazwisku Piotr Wilk z Płazówki, żołnierzu austriackim (Straż Ochrony Pogranicza) z przełomu XIX i XX wieku, który odbywał 7-letnią służbę wojskową w Bośni, należącej wówczas do Austrii. Chcieli się dowiedzieć coś więcej o swojej rodzinie.

Z dostarczonej mi metryki urodzenia wynika, że ich dziadek Piotr Wilk spod nr 16 urodził się w Płazówce 23 maja 1886 r., był synem Michała Wilka (s/ Tomasza Wilk i Rozalii Dziuba) i Katarzyny (c/ Józefa Tyburczy i Marii Zuba); rodzicami chrzestnymi byli: Szymon Dziuba i Ewa (żona Józefa Grosiak). Metrykę urodzenia z datą 1904 r. wydał proboszcz dzikowieckiej parafii ks. Cz. Królikowski.



Z historii:

„Po roku 1878, kiedy to cesarstwo austro - węgierskie po Kongresie Berlińskim otrzymało Bośnię i Hercegowinę do administracji publicznej i wojskowej, zaczęto wprowadzać zmiany we wszystkich sektorach życia publicznego. Elementem tych zmian było sprowadzenie z Galicji dużej grupy polskiej inteligencji w celu obsadzenia różnych stanowisk, szczególnie w służbie zdrowia, sądownictwie i administra-

cji publicznej. Drugą i największą grupą polskich osadników byli galicyjscy chłopci, którzy mieli wprowadzić nowe formy i technologie uprawy ziemi. Ciężkie warunki, w jakich przyszło zakładać swoje gospodarstwa na terenach leśnych, walka o przetrwanie, zmaganie się z dziewiczymi lasami, a także brakiem narzędzi, chorobami i głodzie pokazują heroiczność tam osadników”.

Trzeba zaznaczyć, że Bośnia i Hercegowina w połowie XIX w. od „ (...) przeszło czterech wieków były pod okupacją turecką. Kraj ten, mimo postępu cywilizacyjnego w Europie, ciągle trwał w zapaści gospodarczej, politycznej i kulturowej. Mimo to kraje bałkańskie stały się dla wielu państw takowym zakątkiem.”

Pierwsze grupowe przybycie Polaków do Bośni miało miejsce wraz z wejściem wojsk austro-węgierskich jako sił okupacyjnych Bośni i Hercegowiny. W armii austriackiej służyło wiele osób z poboru w Galicji, a wśród nich także Piotr Wilk z Płazówki. Osiedlił się w miejscowości Nowy Martiniec, jak mówili Polacy „to jedna z pierwszych polskich miejscowości powstałych na karczunkach leśnych w powiecie prnjavorskim”. Osadnicy przyjechali do tej miejscowości w kilku grupach: 1899 r. – 72 rodziny (363 osoby); 1900 r. – 32 (164 osoby); 1901 r. – 35 (165 osób); 1902 r. – 10 (42 osoby). Ogółem w tych latach osiedliło się 149 rodzin (734 osób), w tym z Galicji 82 rodziny, Wołynia – 58, Lublina – 9. Miejscowość została założona na terenie górzystym i zalesionym, na zboczach rosły prastare dęby, niektóre okazy miały półtora metra średnicy. Ciężko im było! Osadnicy budowali domy każdy na swoim gruncie. Karczowali lasy i przygotowywali ziemie pod zasiewy. Pierwszego plonu mogli się dopiero spodziewać po dwóch latach. Tyle czasu zajmowało wykarczowanie, zasiew i zbiór. Niektórzy



Marian Piórek

z mieszkańców przywieźli ze sobą trochę pieniędzy, co pozwoliło im jakoś ten trudny okres przeżyć. Natomiast ci, którzy ich nie posiadali pracowali o głódzie i chłódzie. Jednak na swój los nie narzekali, mając nadzieję, że po 10 latach wolnizny i nienagannej pracy otrzymają na własność wykarczowany kawałek ziemi. Niedługo do nich przyjechał polski ksiądz, wybudowali zaraz kaplicę i mogli wspólnie modlić się oraz przyjmować Komunię Św.

Powoli ich życie stopniowo nabierało rumieńców, ale dla Bośniaków i Serbów byli ludźmi obcymi. Wrogość ich do ludności polskiej zaznaczyła się na każdym kroku w okresie międzywojennym. Zaraz po pierwszej wojnie światowej próbowali wrócić do swojej Ojczyzny, ale bez skutku. W czasie drugiej wojny światowej zmuszeni byli nawiązać kontakt z lewicową partyzantką na czele z Jozefem Broz-Tito, gdyż byli gnębieni przez kolaborantów serbskich (liczne napady i zabójstwa z ich strony). Dzięki tej współpracy po zakończeniu wojny, po porozumieniu obu państw (Jugosławii i Polski) wiele rodzin przesiedliło się do kraju i otrzymali w 1946 r. możliwość osiedlania się na Dolnym Śląsku w powiecie Bolesławiec.

Rodzina Wilka Piotra osiedliła się w miejscowości Nowogrodzic. W tej okolicy przesiedleńcy ci otrzymali później nazwę ludową „Jugo – Jugosłowianie”. Obecnie mieszka tam już trzecie - czwarte pokolenie. Potomkowie tych rodzin, i słusznie, szukają swoich „korzeni rodowych”, bo tu jest nie tylko „polskość”, ale i rodzinny oraz lokalny patriotyzm. Pani Urszula Weiss z rodziną także szuka swoich krewnych w naszych kolbuszowskich stronach.

O ŻYCIU WSI DOMATKÓW W LATACH 1927 DO 1950 WSPOMINA JEJ RODAK FRANCISZEK CUDO

CZ. 2

1 września 1939 roku Niemcy napadli na Polskę, rozpoczęła się II wojna światowa. 9 września odbył się bój o Kolbuszową. Rozpoczął się najsmutniejszy okres dla wszystkich Polaków - okres okupacji.

Czas ten szczególnie dotkliwie odczuli mieszkańcy Domatkowa. Gnębiły mieszkańców przymusowe roboty, oddawanie kontyngentów, płodów rolnych i żywca. Część mieszkańców - żołnierzy dostała się do niewoli niemieckiej, młodzież wywożono na przymusowe roboty do Rzeszy Niemieckiej lub do Baudienstu (tzw. junaków).

W 1941 roku zaczęto wysiedlać wsie: Niwiska, Trześń, Hucisko, Leszcze. Wielu mieszkańców tych wsi znalazło zakwaterowanie w Domatkowie. Ludność Domatkowa pomagała wysiedlonym wioskom w przewożeniu dobytku na nowe kwatery.

Jesienią roku 1941 ogłoszono wysiedlenie również mieszkańców Domatkowa - po drogę Sędziszów - Kolbuszowa. Ludność opuszczała, mimo nadchodzącej zimy, swoje budynki i wraz z dobytkiem rozjeżdżała się po sąsiednich wioskach: Bukowiec, Kupno, Kolbuszowa Górna i po innych wsiach.

Trzeba wspomnieć, że w czerwcu 1941 roku nad Domatkowem przeszła burza, która gradem zniszczyła całkowicie plony na polu, zniszczyła nawet trawę na łąkach i pastwiskach. Wobec takiej klęski narastało widmo głodu, spotęgowane koniecznością opuszczenia swoich ścian i koniecznością wędrówki w nieznaną.

Zima w roku 1941 była ciężka - dużo śniegu, silne mrozy. Codziennie trzeba było iść do pracy przy usuwaniu śniegu na drodze Sędziszów - Kolbuszowa.

Mimo nakazów niemieckich nie wszyscy mieszkańcy opuszczali swoje budynki. Wyczekiwało się z trwogą co jutro przyniesie. Pod koniec stycznia 1942 roku przyszło zarządzenie, że należy opuścić swe gospodarstwa do dnia 2 lutego. Początkowo ludność niechętnie zabierała się, sądząc, że może jeszcze nie będzie takiego przymusu, gdyż był to środek ciężkiej, śnieżnej i mroźnej zimy. Ale w dniu 1 lutego do wsi przyjechało więcej żandarmerii z Pustkowa i zapowiedzieli kategorycznie, że w ciągu trzech dni wszyscy muszą opuścić Domatków, bo to jest teren ćwiczebny

wojsk SS, a kto po tym podanym terminie pozostanie będzie rozstrzelany.

Ludność całej wsi musiała opuścić swe gospodarstwa. W dzień i nocą pośpiesznie uciekano ze swoim dobytkiem, gromadzonym przez całe życie. Kto posiadał konia - wywoził dobytek na wozie względnie na saniach, inni, którzy nie mieli koni wynosili majątek na plecach, na sankach. Były przypadki, że dzieci wynoszono na rękach.

W dniu 3 lutego od strony lasu w Woli Domatkowskiej nadeszło wojsko, wraz z grupą robotników z Niwisk, i za porządkiem, dom za domem, wybijano okna i rozwalano piece. Odbywało się to przy akompaniamencie strzałów z broni maszynowej, by nadać temu wydarzeniu większego strachu. Jedną z mieszkanki Domatkowa, Anieła Orzech, będąc chorą umysłowo, nie chciała opuścić swego domu. Wówczas wyrzucono jej pierzynę na pole, a budynek podpalamo.

Ludność wysiedlona znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. Niemcy dla wysiedleńców wypłacali tytułem odszkodowania po 100 zł dla osoby.

W nowym miejscu zamieszkania wysiedlona ludność znalazła serdeczne zrozumienie dla tułaczy, i mimo trudnych nieraz warunków mieszkaniowych przyjmowana była serdecznie. Bywały wypadki, że w jednej izbie mieściła się rodzina właściciela i rodzina wysiedlona, nieraz 12-15 osób. Przy takiej ciasnocie wiadomym było jakie były warunki dla utrzymania czystości, a szczególnie nocnego odpoczynku.

Jeszcze trudniejsza była sytuacja z pomieszczeniem dla inwentarza żywego, który z konieczności trzeba było umieszczać po szopach, stodołach, a paszę dla inwentarza składowano na podwórkach. Przywiezione ziemniaki w większości były przemarznięte. Ludzie w czasie wysiedlenia poddmrażali ręce, nogi, twarze, lecz w tym okresie nawet mało ludzi chorowało. Kto był chory leczył się sposobem domowym. Lekarzy było mało, a też nie było pieniędzy na opłacenie lekarza.

Nadchodziła wiosna, skromne zapasy żywności kończyły się, nie było już swojej ziemi, aby coś uprawiać, sytuacja stawała się coraz trudniejsza.

Niemcy na terenie wysiedlonym zaczęli przyjmować do pracy. Ci którzy zgłosili się otrzymywali tak zwaną

„kwaterę” - mieszkanie i działkę ziemi pod uprawę. Wielu ludzi zgłosiło się do pracy i pracowali w Pustkowie, Ociece, Woli Ociecekiej przy budowie strzelnic wojskowych, bunkrów obronnych, budowie zasieków w Ociece, Woli Ociecekiej, Bukowcu, tartaku w Woli Ociecekiej. Do pracy szli na cały tydzień, do domu wracali na niedzielę.

Ci którzy posiadali konie byli zatrudnieni jako wozacy przy budowie dróg, bunkrów, a w okresie zimowym przy wywózce drewna w lasach. W okresie zimy dzień jest krótki, trzeba było rano wstać, aby na godz. 7-mą być na miejscu w lesie, a pracowało się do godz. 16-tej.

Pewna część furmanów i robotników pracowała u baora niemieckiego w Nowej Wsi, który gospodarzył na ziemi wysiedlonych chłopów.

Każdy zdolny do pracy musiał być zatrudniony. Na kwaterach pozostawały tylko dzieci i ludzie starzy niezdolni do pracy. Za opuszczenie pracy lub uchylanie się od pracy groziła kara obozu.

Od zachodu do wschodu słońca nie wolno było wychodzić poza obręb swego miejsca zamieszkania, tylko w wypadku jak ktoś nie zdążył przyjść z pracy w terminie mógł się wylegitymować przed policją. Każdy robotnik posiadał dowód osobisty i „ausweis” oraz opaskę na lewej ręce z odpowiednim napisem. Nawet konie przy uprzęży posiadały odpowiednie tabliczki i numery.

Dla przestrzegania zarządzeń we wsi stacjonowała policja SS, w składzie 5 osób, które mieszkały w budynku Jana Serafina. Mieli SS-mani do dyspozycji odpowiednie uzbrojenie, konie wierzchowe i rowery.

W każdą noc dwóch ludzi - Polaków, jako zakładnicy odpowiedzialni za bezpieczeństwo SS-manów, musiało pilnować ich zabudowań.

W 1943 roku, w lipcu, policja, wzmocniona o dodatkowe siły, zabrała nocą z Brzezówki 7 chłopów i przyprowadziła na posterunek zbitych, i do godzin popołudniowych dalej ich bito, aby przyznali się, że są partyzantami i oddali broń. Na policji znajdowali się już Bryk Adam i Bryk Andrzej, którzy wcześniej zostali zabrani. Przed południem przyszły żony zabranych przynosząc chleb uwięzionym. Żandarmi kazali uwięzionym kopać głęboki dół ziemi i powiedzieli przybyłym żonom by ode-

szły, bo inaczej zastrzelą aresztowanych, a potem i kobiety. W dalszym ciągu bito aresztowanych, jak który stracił przytomność polewano go wodą. Około południa aresztowanych załadowano na dwie furmanki, powiązano łańcuchami i odwieziono do obozu w Pustkowie.

Po powrocie furmanek łańcuchy były skrwawione. Przebieg zdarzeń obserwowałem osobiście, ponieważ nasze mieszkanie było blisko policji, a łańcuchy musieliśmy wypożyczyć na ich żądanie. Żaden z zabranych nie powrócił z obozu, nie wiadomo gdzie zginęli.

Jesienią 1943 roku został zastrzelony przez Komendanta Policji SS z Domatkowa Mycek Wojciech, młody chłopak, urodzony w 1923 roku. A było to rano przed wschodem słońca, Mycek wychodził do pracy, jak zwykle w poniedziałek. Do obozu w Pustkowie zabrany został Sitko z Bukowca, skąd już nie powrócił. Cebula Jan został zabrany do więzienia w Rzeszowie - również zginął.

W 1943 roku powstała na terenie Domatkowa grupa konspiracyjna Batalionów Chłopskich w składzie 1 drużyny. Zadaniem tej grupy było zbieranie i dostarczanie do dowództwa wiadomości o liczebności i ruchach wojsk SS na terenie, o rozmieszczeniu i budowie bunkrów, o budowie wyrzutni V1 i V2 na terenie Blizny, informacji o zachowaniu się policji w stosunku do Polaków. Ponadto do zadań grupy było wykradanie Niemcom amunicji, zbieranie i dostarczanie odłamków z pocisków V1 i V2, śledzenie ćwiczeń teoretycznych i praktycznych wojsk niemieckich, przenoszenie prasy konspiracyjnej, dostarczanie żywności dla zgrupowania akcji „BURZA” w Porębach Kupieńskich. Wszyscy partyzanci byli pracownikami na terenie wysiedlonym przez SS, dlatego mieli pewien dostęp do informacji, co dzieje się wokół nich na tym terenie.

W okresie okupacji wśród społeczeństwa polskiego była duża solidarność, byli jednak ludzie, którzy świadomie lub nieświadomie wysługiwali się Niemcom. Nie moim zadaniem jest osądzanie ich. Po wyzwoleniu chyba zrozumieli swoją głupotę, podłość, zdradę. Kilku z nich już nie żyje.

Wiernym sługą Niemców był w Nowej Wsi człowiek o nazwisku Rękas, prześladował Polaków i był donosicielem dla niemieckiego baora. Dosięła go ręka sprawiedliwości, dostał najpierw upomnienie, gdy to nie pomogło otrzymał karę śmierci i wyrok został wykonany.

Wyzwolenie Domatkowa nastąpiło w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku.

Zaraz po przejściu frontu w Domatkowie powstało lotnisko polowe samolotów szturmowych wojsk radzieckich. Ludność pracowała przy obsłudze lotniska, przy budowie dróg dojazdowych, schronów i okopów

Wiosną 1945 roku ludność wyszła na swoje pola. Granice poszczególnych działek gruntowych zostały zatarte, bo okupant zorał drogi i miedze, następnie było lotnisko. Najmniej jednak granice poszczególnych działek zostały odzyskane. Wszystko odbyło się bez geodetów, nie było żadnych swarów czy rozpraw sądowych. Ludziom, wyniszczonym przez wojnę, było bardzo ciężko żyć, ale panowała atmosfera zgody, przyjaźni sąsiedzkiej. Brakowało koni i sprzętu do uprawy ziemi, brakowało ziarna na zasiew i sadzeniaków. Były przypadki, że ludzie, nie mając zaprzęgu pociągowego, sami motykami i łopatami uprawiali ziemię. Były też przypadki, że pług czy brony były ciągnięte przez ludzi.

Trzeba było odbudować pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze, nie pozostało żadnego ogrodzenia. W takich to warunkach powstawało nowe życie, była natomiast wiara we własne siły do nowego, lepszego życia w Odrodzonej Polsce Ludowej.

Po wyzwoleniu sołtysem wsi został Szypuła Władysław - dobry gospodarz, posiadający autorytet i zaufanie wśród społeczeństwa, pomimo trudnego okresu.

Naukę w szkole zorganizowano w budynku wynajętym, o jednej izbie, u Mycka Walentego, a w Bukowcu w budynku po policji niemieckiej na placu Dryji Wojciecha. Budynek ten - była plebania z Przedborza - został przeniesiony tu przez Niemców.

Pierwszymi nauczycielami w Woli Domatkowskiej był Wolak Jan, w Bukowcu Jan Wróblewski.

W roku 1945 powstała organizacja Stronnictwa Ludowego, a później Polskiego Stronnictwa Ludowego. Prezesem był Zieliński Jan. Organizacji PPR nie było.

Zaraz po wyzwoleniu, w 1945 roku, samorzutnie zorganizowała się młodzież, chciała działać i pracować w zakresie upowszechnienia kultury na wsi. W grudniu tegoż roku odbyło się pierwsze przedstawienie i zabawa ludowa w budynku niezamieszkałym Karkuta Kazimierza. Została zrobiona scena, podłoga i piecyk żelazny do grzania. Frekwencja była duża i zostały zebrane pierwsze fundusze społeczne na działalność organizacyjną.

W roku 1946 sołtysem został wy-

brany Mycek Franciszek. Młodzież przystąpiła do remontu byłego budynku szkolnego, który nie nadawał się do nauki szkolnej z powodu zniszczenia. Wprawiono nowe okna, drzwi, wyrznięto dwie ściany działowe, aby powiększyć salę, postawiono piec z kominkiem, przybudowano ganek, zrobiono nową stałą scenę.

Wszystko to było wykonane społecznie, własną pracą, własnymi środkami, bez żadnej dotacji państwa, wysiłkiem przeważnie młodzieży.

Wykonaniem prac fachowych, jak okien, drzwi, zajęli się stolarze, którzy pracowali również społecznie, a byli to: Kuca Józef, Branas Jan, Mycek Franciszek. Początkowo starsi gospodarze z niedowierzaniem przyglądali się tej pracy, nie wierzyli, że młodzi potrafią tą rudere wyremontować. Mieliśmy też zwolenników, którzy nas popierali i współdziałali z nami, oni szczególnie zasługują na pamięć i uznanie, jak Bajor Franciszek, Świątek Roman, Mycek Franciszek. W wyremontowanym budynku, szczególnie w okresie jesienno - zimowym, prowadzono zajęcia świetlicowe z opracowanym przez młodzież programem. Początkowo dwa razy w tygodniu, w czwartki i niedziele, później we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem poniedziałków i sobót, takie bowiem było zapotrzebowanie społeczne. Przy zawsze dużej frekwencji prowadzono pogadanki na tematy: historia i geografia Polski, dyskusja nad poszczególnymi tytułami książek, przygotowanie sztuk scenicznych, akademie z okazji rocznic państwowych.

W 1947 roku odbyła się akademie poświęcona pamięci Wincentego Witosa. Frekwencja była bardzo duża. Akademię zorganizowano bez zezwolenia władz powiatowych, w związku z tym mieliśmy kontrolę z Urzędu Bezpieczeństwa. Ustalano dlaczego nie staraliśmy się o zezwolenie, kto był organizatorem itd. Obeszło się jednak bez większych kłopotów.

Organizowane były przedstawienia, jasełka, tradycyjne kolędy z Herodem w okresie świąt Bożego Narodzenia. W 1948 roku ze sztuką sceniczną byliśmy we wsi Niwiska. Jechaliśmy na trzech furmankach z aktorami, dekoracjami i własną kapelą. Na występie było dużo młodzieży i starszych na czele z kierownikiem szkoły, władzami Urzędu Gminy i księdzem proboszczem. Przygotowano dla nas herbatkę, przy której toczyła się dyskusja w jaki sposób organizujemy działalność kulturalno-oświatową.

Stroje wypożyczaliśmy w Kolbu-

szowej, ale większość strojów wykonywana była we własnym zakresie.

Zorganizowano choinkę noworoczną, podczas której świetlica rozbrzmiewała śpiewem zabawą i rozrywką. Imprezy te przyciągały tak młodzież jak i starszych. Publiczne występy młodzieży kształtowało odwagę i wyrobienie społeczne.

Kierownikiem artystycznym reżyserem i suflerem był Serafin Franciszek przy pomocy innych. Aktorami byli Cudo Franciszek, Serafin Jan, Smyrski Jan, Kret Jan, Kret Piotr, Cudo Antoni, Kosiorowski Władysław, Karkut Kazimierz, Paduch Władysław, Starzec Piotr, Wilk Władysław, Starzec Jan, Olszowy Piotr, Starzec Aniela, Serafin Maria, Serafin Stanisława, Bajor Krystyna, Kołodziej Stefania, Starzec Maria i inni.

W roku 1947 wieś wykupiła działkę pod budowę szkoły, którą wybudowano z przydzielonego baraku po Niemcach, dostosowując i uzupełniając go dla potrzeb szkolnictwa w czynie społecznym. W tym zakresie głównym inicjatorem i opiekunem był sołtys Mycek Franciszek.

Przewodnią siłą oddziaływania było koło SL, a później ZSL. W roku 1947 zorganizowano Związek Samopomocy Chłopskiej - powstał skup spółdzielczy.

W latach 1948-1949 zorganizowano i przeprowadzono kurs dla analfabetów.

Na jednym z zebrań Stronnictwa Ludowego postanowiono zorganizować Straż Pożarną. Najpierw było 17 członków, przeważnie młodzieży.

Wszystkie prace napotykały na wiele trudności i niepowodzeń, szczególnie

z braku środków finansowych. Ze strony Państwa nie otrzymaliśmy żadnej pomocy finansowej. Trzeba jednak stwierdzić, że wspólna praca społeczna ludzi jednoczy i zachęca do społecznego działania.

Wspomnienia powyższe napisałem na prośbę Związku Ochotniczej Straży Pożarnej w Domatkowie w 35-tą rocznicę jej założenia.

Obecnie Ochotnicza Straż Pożarna w Domatkowie jest organizacją inicjującą wszelkie poczynania we wsi.

Domatków – grudzień 1982 rok

CUDO FRANCISZEK.

PIERWSZE DNI WRZEŚNIA 1939 R. WSPOMINA STANISŁAW SKOWRON – SKOWROŃSKI

Po ukończeniu szkoły, zostałem członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

- 29.I.1939 roku byłem pierwszy raz w świetlicy Związku Strzeleckiego.
- 23.V.1939 kupiłem sobie buty. W tym dniu była duża powódź, woda wysokości przeszła pół metra na gościńcu. Koło strażnicy, gdzie stała grupa techniczna, wezbrała rzeka, porywając wiele dobytku. Po ulewach całe lato pracowałem w Kolbuszowej przy czyszczeniu miasta.
- Od 27.VII.1939 zaczynam już swoją „karierę przedwojenną”. W tym dniu, w niedzielę, byłem w kinie na filmie pt. „Włóczęga Północy”. Wieczorem była mobilizacja w mieście i okolicznych wsiach. Na Górnej nikt nie spał. Wraz z moimi kolegami, a szczególnie z Mietkiem Wilkiem czuwałem do rana. Przed wieczorem 30 sierpnia nastąpiła druga mobilizacja. Z Frankiem Cebulą i innymi ochotnikami wsiedliśmy na furmanki i pojechaliśmy na Werynię na nocne przygotowanie lotniska. Do domu wróciliśmy około 2 po północy. W dniu następnym dano nam wolne, by lotnicy mogli dokończyć prace przy lotnisku.
- 1.IX.1939 wybuchł konflikt wojenny przeciw Polsce. Tego dnia i następnego pracowałem przy czyszczeniu ulic. Kupiłem na spółkę z Mietkiem koszyk gorzycy jabłek za 14 groszy.
- 3. IX.1939, w niedzielę, byłem w kościele na mszy św. Po południu chodził Antek Salach z meldunkiem do każdego strzelca, aby na stadionie każdy z nas zameldował się u porucznika do pełnie-

nia czynnej służby podczas wojny. Więc stawiłem się wraz z moimi kolegami na wskazanym miejscu. Nasza służba polegała na trzymaniu straży przez dwóch strzelców przed Urzędem Skarbowym, przed starostwem i przed pocztą, a po trzech strzelców na posterunku na stadionie z dwugodzinną zmianą warty.

- We wtorek 5.IX poszedłem na stadion, gdzie dostałem mundur od kaprała Kuliga. A później stałem na warcie.

- Środa 6.IX. Byłem ponownie na stadionie. Zebrano strzelców i utworzono mały oddział, który kontrolował na przystanku autobusowym wszystkie auta. Później zamknęliśmy drogę do Rzeszowa.

- Czwartek 7.IX. Rano, gdy wstałem, ojca jeszcze nie było, gdyż został w nocy wezwany na Werynię do okopywania dział przeciwlotniczych. Koło południa zastałem w stodole uciekinierów wojennych. Nam, strzelcom, nakazano stawić się na stadionie. Mimo prośb matki, bym został w domu, wziąłem bułkę chleba, 3 złote 80 groszy i poszedłem na stadion. Od spotkanego żołnierza dowiedziałem się, że wróg jest pod Tarnowem.

- W piątek 8.IX, o godz. 12 w nocy, zostając zbudzony na trzymanie warty przy poczcie, a później przy urzędzie skarbowym. Po pewnym czasie przyjechał goniec, abyśmy opuścili posterunek i pośpieszyli na stadion. Nadszedł rozkaz, by uciekać z miasta. Po zakończeniu odprawy, pada krótko, znana nam komenda: kompania odmarsz! I ruszyliśmy. Jeszcze jedno spojrzenie w tył na ukochane nam miejsca i jedno wes-

tchnienie, i znika nam miasto w mroczny ranek. Będąc przed domem Ingramów, przeleciały nad nami 4 samoloty pościgowe - polskie dwupłatowe. Po minięciu Ranizowa mieliśmy czas na śniadanie. Podczas pokonywania drogi przez las w kierunku Sokołowa, nastąpił silny nalot bombowy. Do Sokołowa przybyliśmy o 12-tej, a godzinę później wyruszyliśmy na Leżajsk i zaczął się kolejny nieprzyjacielski nalot... Męczący marsz. Przyłączyły się do nas trzy furmanki ze strzelcami z Dąbrowej.

- Sobota, 9 IX. Wstaliśmy o 4 rano. Ruszamy w drogę. Jedziemy przez Leżajsk, który odczuł już mocno niemieckie naloty bombowe. W południe zakwaterowaliśmy się w jednej wiosce. Po południu, około 3, byliśmy już w Jarosławiu. Tu porucznik kupił skrzynkę konserw mięsnych i skrzynkę kawy. Za Jarosławiem zjedliśmy kolację i ruszyliśmy w dalszą drogę. Były kolejne naloty bombowe. Doszliśmy do Radymna, a później - kierunek Przemyśl.

- Niedziela, 10 IX. Przemyśl. Rano zjedliśmy śniadanie, a wieczorem uciekł nam porucznik. Gdy zakwaterowaliśmy się w jednym podwórzu, za rogiem, obok nas, uderzyła w budynek bomba zabijając całą mieszkającą w nim rodzinę.

Klub Poetów Telimena, *Wspomnienia i Wiersze. Część II. Nowy Jork 2012*

Podróże

Europejskimi szlakami

KOSOWO

- NAJMŁODSZE PAŃSTWO EUROPY

Kosowo ogłosiło swą niepodległość 17 lutego 2008 roku, przez jedne państwa postrzegane jest jako część Serbii, a przez inne jako osobny kraj.

Według źródeł historycznych Serbowie przybyli na te tereny już w VI wieku naszej ery, wypierając starożytny lud, Iliryjczyków na górzyste tereny dzisiejszej Albanii. W czasach średniowiecza Kosowo było sercem narodu Serbskiego, uchodzi za kolebkę jego państwowości. Świadczą o tym liczne zabytki wczesnośredniowieczne rozsiane na terenach górskich pogranicza Kosowa, Serbii i Czarnogóry.

Pod panowaniem tureckim nastąpił napływ muzułmańskich Albańczyków do Kosowa i odpływ na północ ludności Serbskiej. Trend ten utrzymywał się przez kolejne stulecia i już na początku XX wieku potomkowie dawnych Iliryjczyków stanowili zdecydowaną większość mieszkańców tego regionu. Obecnie to niewielkie, dwumilionowe państwo bałkańskie zamieszkują różne grupy etniczne, spośród których Albańczycy stanowią około 90%, a Serbowie jedynie 6% ogółu ludności.

Do Kosowa wjechałem od strony południowej, z Albanii, poruszając się nowoczesną autostradą biegnącą przez malowniczy obszar górski. Po przekroczeniu granicy od razu rzucał się w oczy typowy albański żywioł. Na ulicach mnóstwo dzieci spontanicznie biegających, liczne kolorowe stragany wzdłuż miejskich ulic oraz sterty śmieci, które są dosłownie wszędzie. Do tego można jeszcze dorzucić mercedesy, meczety, niewykończone budynki z czerwonej cegły, bezpańskie wałęsające się psy i ma się wrażenie, że w dalszym ciągu znajdujemy się na terytorium Albanii.

Liczne opancerzone samochody wojskowe z napisem KFOR zdradzają jednak, że jesteśmy na terenie objętym misją stabilizacyjną prowadzoną przez ONZ i NATO.

Oprócz tego w miastach znajdują się otoczone wysokimi murami i drutami kolczastymi bazy wojskowe. Niemal wszędzie widoczne są powiewające flagi Albanii, Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, od czasu do czasu również Niemiec, Włoch czy Francji.

W większych miastach można zauważyć liczne inwestycje, powstają nowoczesne centra, szkoły z widniejącym napisem „American School of Kosova”, rozbudowuje się infrastrukturę drogową. Chociaż daleko im jeszcze do naszych standardów, to z całą pewnością szybkość zmian i modernizacja, jaka zachodzi w Kosowie, pozwala przypuszczać, że za kilka lat będzie to całkiem inny, niewykluczone, że należący do Unii Europejskiej kraj. Tym bardziej, że podobnie jak Czarnogóra należy już do strefy euro.

Być może wszystko zmierza w tym kierunku, ale należy pamiętać o tym, że Serbia nie uznaje autonomii Kosowa. Serbowie zamieszkujący tę prowincję czują się dyskryminowani przez, jak to określają, „silnie ekspansywnych i nacjonalistycznych” Albańczyków, którzy niszczą ich bogaty dorobek kulturowy.

Prawdą jest, że zarówno Serbowie jak i Albańczycy, zamieszkujący Kosowo, są bardzo przyjaźnie nastawieni do obcokrajowców. Ich otwartość i gościnność zawsze zwiększała moje



Piotr Bujak

poczucie bezpieczeństwa, bez żadnych obaw mogłem swobodnie poruszać się po kraju.

Planując wyjazd do tego najmłodszego państwa Europy należy jednak pamiętać o tym, że stanowi ono punkt sporu pomiędzy ludnością albańską i mniejszością serbską w Kosowie. Odniosłem wrażenie, że każdy ma tu swoje racje, jedni i drudzy pragną spokoju oraz stabilizacji w regionie. Każda ze stron ma jednak różne drogi osiągnięcia tych samych celów, co moim zdaniem oddala szansę całkowitego rozwiązania konfliktu. Dodatkowo różnice interesów politycznych i gospodarczych nie sprzyjają w nawiązaniu dialogu pomiędzy stroną serbską i albańską.

PIOTR BUJAK



Na granicy albańsko - kosowskiej



Prizren jest przykładem miasta łączącego współczesny albański żywioł z dziedzictwem kulturowym prawosławia i islamu w Kosowie



W drodze do Mitrowicy. Jak widać Kosowscy Albańczycy nie są tu jedynymi gospodarzami

PRZEMIJAJĄCE NIEDOKRWIENIE MÓZGU (TIA)

Nagłe wystąpienie objawów ogniskowych ze strony ośrodkowego układu nerwowego, spowodowane chwilowym zamknięciem, zwykle przez zator, części krążenia mózgowego, jest określane, jako TIA (z ang. *transient ischaemic attack*), jeśli objawy całkowicie ustępują w ciągu 24 godzin (TIA często jest dużo krótsze). Są one zapowiedzią udaru i zawału mięśnia sercowego. Jeżeli są rozpoznane i szybko wprowadzi się działania zapobiegawcze, można uniknąć ciężkiego udaru.

Objawy podmiotowe

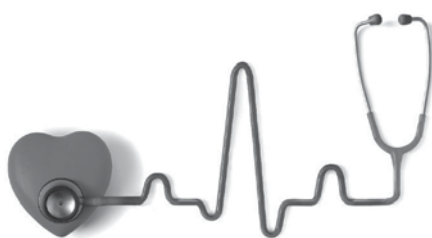
Ataki mogą występować pojedynczo bądź może być ich wiele. Za każdym razem objawy mogą być takie same lub różne. Między innymi są to:

1. Niedokrwienie obszaru zaopatrzenia tętnicy szyjnej: przeciwstronny niedowład/drętwienia, dysfagia, dyzartria, niedowidzenie połowicze jednoimienne, widzenie jednego oka jest ograniczone, jakby kurtyna opadła na pole widzenia
2. Terytorium kręgowo-podstawne: niedowład połowiczny, połowiczna utrata czucia, obustronny niedowład albo utrata czucia, podwójne widzenie, niedowidzenie połowiczne jednoimienne w ślepotcie korowej, zawroty głowy, niedosłuch, szumy uszne, wymioty, dyzartria, ataksja.

Przyczyny

Główną przyczyną są zatory z blaszek miażdżycowych z tętnicy szyjnej. Zatory pochodzenia sercowego (migotanie przedsionków, skrzeplina przyścienna po zawału mięśnia sercowego, choroba zastawkowa, sztuczne zastawki) sugerowane przez zajęcie terytorium więcej niż jednej tętnicy mózgowej. Rzadszymi przyczynami są nadmierna lepkość krwi, np. policytomia, niedokrwistość sierpowato krwinkowa, podwójny wzrost liczby białych krwi-

nek, szpiczak oraz zapalenie naczyń, np. olbrzymiokomórkowe zapalenie tętnicy skroniowej, guzkowe zapalenie tętnic, toczeń układowy, kiła.



Diagnostyka różnicowa przemijających objawów ogniskowych ze strony OUN.

1. Migrena - objawy rozprzestrzeniają się i nasilają w ciągu kilku minut, często ze wzrokowymi migoczącymi liniami przed bólem głowy
2. Padaczka ogniskowa - objawy rozprzestrzeniają się w ciągu kilku sekund, często obejmują drgawki oraz szarpnięcia
3. Rzadkie przypadki naśladujące TIA: nadciśnienie złośliwe, hipoglikemia, zmiany wewnątrzczaszkowe, guz chromochłonny, somatyzacja

Badanie

Należy szukać przyczyny i określić ryzyko schorzeń naczyniowych: morfolo-



dr n. med. Jarosław Ragan

gia krwi, OB, mocznik i elektrolity, glukoza, profil lipidowy, RTG klatki piersiowej, EKG, Doppler tętnic szyjnych + angiografia, MRI/TK (istotne jest czy widoczny jest udar) + echokardiografia (rzadko ujawnia przyczynę naczyniową, jeśli nie ma objawów sugerujących).

Leczenie

Należy je rozpocząć od razu po pierwszym ataku, nie czekać na następny, może to być udar. Kontrolować czynniki ryzyka udaru, np. palenie, ciśnienie krwi, poziom lipidów itd., jak też zawału mięśnia sercowego, najczęstszego mechanizmu zgonu po TIA. Odwracalne czynniki ryzyka to nadciśnienie tętnicze (ostrożne obniżenie, docelowo < 140/85 mmHg), hiperlipidemia, zaprzestanie palenia.

Rokowanie

Ryzyko wystąpienia udaru i zawału mięśnia sercowego wynosi około 7% na rok dla każdego (ryzyko udaru 12% w pierwszym roku, do 10% w następnych latach, jeżeli stenoza szyjna jest $\geq 70\%$). Śmiertelność jest około 3 razy większa niż w populacji bez TIA.

DR N. MED. JAROSŁAW RAGAN

KRZYWDA I PRZEBACZENIE

Miesiąc wrzesień w sposób szczególny kieruje nasze oczy na krzywdy i rany, które zostały zadane naszemu narodowi. Myślimy o bohaterach września, bohaterach czasów okupacyjnych, bestialsko zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Miednoje, zamordowanych i zagłodzonych w łagrach, ofiarach obozów koncentracyjnych, żołnierzach walczących na wszystkich frontach II Wojny Światowej, żołnierzach wykłętych, pomordowanych i wysiedlonych z Kresów Rzeczypospolitej, ofiarach czasów stalinowskich, zrywów robotników, o potajemnie zamordowanych kapłanach, ludziach nauki, kultury, bezimiennych bohaterach.

Ale czy myśląc o krzywdzie myślimy tylko o czasach wojny i okupacji?

W oparciu o rozważania ks. Józefa Augustyna SJ można by zapytać:



Ks. Lucjan Szumierz

Któż z nas nie czuł się kiedyś skrzywdzony?

Któż z nas nie cierpiał z powodu niesprawiedliwego potraktowania przez innych:

we własnym domu rodzinnym,
na podwórku,
w szkole
na studiach
w miejscu pracy
przy konfesjonale
na ulicy i w innych sytuacjach życiowych,
które trudno tutaj wyliczyć?

Skrzywdzenie jest zwykle bardzo bolesnym wspomnieniem, do którego najczęściej niechętnie wracamy. O doznanej krzywdzie, szczególnie wówczas, gdy była dotkliwa, nie można łatwo zapomnieć. Dotyczy to zwłaszcza krzywdy doznanej we wczesnym dzieciństwie od osób najbliższych. Dzieciństwo jest okresem, w którym człowiek ma szczególną potrzebę poczucia bezpieczeństwa, opieki, akceptacji, miłości. Jeżeli dziecko tego nie otrzymuje, czuje się pokrzywdzone.

Bywają jednak niekiedy tak wielkie krzywdy, iż przekraczają możliwości emocjonalne i duchowe człowieka. A ponieważ człowiek nie potrafi ich udźwignąć, spycha je gdzieś w pokłady podświadomości i w sposób przedziwny „zapomina” o nich. Dla pewnych ludzi dzieciństwo, a nieraz także częściowo i okres dojrzewania, pokryte jest - z powodu wielkich krzywd - „białymi plamami zapomnienia”. Człowiek - ludzka psychika broni się w ten sposób przed ciągłym bólem wewnętrznym.

Zapomnienie to bywa jednak pozorne. Lękowe zepchnięcie poczucia krzywdy w podświadomość nie rozwiązuje problemu. Wręcz odwrotnie. Krzywda „zapomniana”, ukryta w podświadomości, nie przestaje bowiem negatywnie oddziaływać na człowieka. Krzywda, szczególnie wówczas, gdy jest głęboka, w pokładach ludzkiej podświadomości jeszcze bardziej się rozwija, „kwitnie” i wydaje gorzkie owoce ciągłego zmęczenia, drażliwości na swoim punkcie, wrogości wobec ludzi, chorego poczucia winy, niezadowolenia z siebie i z innych itp.

Głębokie doświadczenie krzywdy można porównać do **infekcji grypowej**. Grypa leczona do końca bywa na ogół niegroźną chorobą. Zaniedbana zaś, „ukrywa się”, by z czasem ujawnić się w ciężkich pogrypowych powikłaniach. Różnorakie krzywdy, których doświadczamy w życiu, także te z okresu dzieciństwa i dojrzewania, na ogół nie są groźne. I chociaż są nieraz bolesne, to jednak leczone do końca nie mają negatywnego wpływu na ludzkie życie. Zaniedbane zaś i zepchnięte w pokłady podświadomości, mogą zatruwać nie

tylko życie osoby skrzywdzonej, ale również wszystkie jej odniesienia: do Boga, do ludzi i do świata.

Ukrzycie krzywdy sprawia nieraz, iż człowiek skrzywdzony - w sposób wręcz niezauważalny dla siebie (zauważalny jednak dla otoczenia) - przemienia się z ofiary w krzywdziciela. Krzywdy ludzkiej nie da się bowiem ukryć. Można ją jedynie zaakceptować i „odcierpieć” czy ukierunkować, oddać Bogu jako ofiarę za zbawienie siebie czy kogoś innego.

Człowiek skrzywdzony zawsze cierpi; cierpi niezależnie od wieku, religii, wykształcenia, pozycji społecznej, posiadanych dóbr materialnych.

Cierpimy, kiedy bywamy upokarzani, ponizani, wykorzystywani, kiedy ktoś usiłuje nami manipulować, oskarżać nas, kiedy ogranicza naszą wolność lub też przekracza granice naszej intymności itp.

Do krzywdy nie można się nigdy przyzwyczaić. Jeżeli nawet trwa ona wiele lat, zawsze boli. Psychologia prenatalna podkreśla negatywny wpływ nieakceptacji dziecka na jego rozwój płodowy oraz na całe jego późniejsze życie. Krzywda boli od pierwszych dni ludzkiego istnienia aż do samej śmierci. Niemowlę, które nie jest otoczone należytą troską i miłością, czuje się skrzywdzone i komunikuje swoje doświadczenie bezradnym płaczem i krzykiem.

Również wiek podeszły nie chroni bynajmniej przed cierpieniem z powodu doznawanej krzywdy. Ludzie w podeszłym wieku przeżywają z bólem brak wsparcia, opieki, życzliwości i troski. Ponieważ wraz z upływem lat zmniejsza się ich odporność na trudne doświadczenia, dlatego też wobec krzywdy stają coraz bardziej bezradni i bezbronni. Bezbronność starego człowieka wobec krzywdy podobna jest do bezbronności dziecka. I chociaż mądrość zdobyta z wiekiem pomaga niekiedy w przyjmowaniu właściwej postawy wobec krzywdy, to jednak krzywda nie przestaje sprawiać bólu.

Zła, jakie wyrządzają sobie nieraz ludzie, człowiek nie potrafi udźwignąć. Granice ludzkiego przebaczenia wynikają z granic psychicznych i duchowych człowieka. Dlatego też przebaczenie wymaga nie tylko ciężkiej ludzkiej pracy, ale także wielkiej łaski Boga.

Istotą skrzywdzenia jest zawsze niedobór miłości. Fundamentalne skrzywdzenia, wyniesione z domu rodzinnego, polegają najczęściej na braku miłości lub też na różnorodnych jej zniekształceniach.

Dlatego też zasadniczą drogą do uzdrowienia wewnętrznego będzie miłość drugiego: człowieka i Boga. Odkrywamy wartość i głębię życia, doświadczając miłości ludzkiej i Boskiej. Ludzka pomoc,

troska i życzliwość powinny naprowadzić skrzywdzonego na odkrycie źródła miłości, którym jest Bóg. Ostatecznie bowiem Jego bezinteresowna i bezwarunkowa miłość przywraca człowiekowi pragnienie życia, przygaszone z powodu ran doznanych w miłości od ludzi. Wielkie zranienia w ludzkiej miłości mogą być leczone tylko w relacji do nieskończonej miłości Boga.

Miłość Stwórcy odkrywamy powoli. Drogą do niej jest lektura Pisma świętego, refleksja osobista, modlitwa, uczestnictwo w sakramentach, kierownictwo duchowe, życie rodzinne, przyjaźń ludzka. **Wszystko to dzieje się w ramach wspólnoty Kościoła.** Wspólnota Kościoła pomaga nam stopniowo odkrywać różne „strony” tajemnicy Boga. Miłość Boga jest „zbyt wielka”, byśmy mogli ogarnąć ją w jednej chwili, w jednym akcie poznania. Boga poznajemy w miarę naszego wzrastania w życiu duchowym.

Możemy więc mówić o etapach, stopniach w odkrywaniu Boga i Jego miłości.

Bóg ofiaruje nam całe życie, byśmy mogli przenikać Jego tajemnicę i Jego nieskończoną miłość.

Doświadczenie chrześcijańskiego życia duchowego rozpoczyna się zatem nie od poznawania zobowiązań i ciężarów religijnych, ale bezinteresownej miłości. Pierwszą tajemnicą chrześcijaństwa jest bowiem fakt, że *Bóg (tak) umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.*

Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony (J 3,16-17).

Pierwszą prawdą chrześcijaństwa jest zatem miłość, którą jesteśmy kochani za darmo. Życie człowieka jest owocem tej miłości. Istniejemy dzięki miłości. Bóg zaprasza nas do jej przyjęcia i wcielania w życie. Św. Jan Ewangelista zachęca nas do zachwyty nad bezinteresowną miłością Boga: *Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest (1 J 3,1-2).*

Matka, która małemu dziecku stawia najpierw surowe wymagania, zamiast je otoczyć czułą opieką i miłością, będzie je głęboko ranić. Dziecko nie zrozumie wymagań matki i ojca, kiedy nie czuje się przez nich kochane. Podobnie każdy człowiek przed Bogiem: jeżeli nie poczuje się przez Niego kochany, to nie będzie w stanie rozumieć sensu Jego przykazań, nakazów i zakazów.

Miłość Boża jest wymagająca, niekiedy nawet bardzo, ale wymagania te przychodzą w odpowiednim czasie i na odpowiednim etapie ludzkiego rozwoju. W życiu duchowym trzeba zatem najpierw odkryć, iż jesteśmy kochani, by móc pokonać w sobie powracające pytanie, dyktowane lękiem: *Czy jestem „w porządku” wobec Boga?* Bóg kocha nas także wówczas, kiedy nie jesteśmy wobec Niego „w porządku”. To właśnie doświadczenie Jego miłości wprowadza w nas porządek, harmonię i ład. Jego miłość oczyszcza nas i leczy z poczucia krzywdy, która jest zawsze wrazem nieładu w miłości.

Gdzie (...) wzmożł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska (Rz 5,20). Parafrazując słowa św. Pawła, możemy powiedzieć, iż tam gdzie obficie rozlała się krzywda, tam obficie rozlewa się również łaska przebaczenia i pojednania. Miejsca skrzywdzone w człowieku stają się - dzięki przebaczeniu Bożemu i ludzkiemu - szczególnie miejscem wrażliwości na drugiego człowieka i jego cierpienie.

Radość przebaczenia w życiu osoby skrzywdzonej nie ogranicza się bynajmniej do przebaczenia krzywdzicielowi. Radość ta wyraża się również we wrażliwości na każdego człowieka, szczególnie zaś na człowieka cierpiącego i będącego

w potrzebie. Radość przebaczenia to radość przyjmowania ludzi takimi, jakimi są, radość słuchania ich, rozumienia i radość udzielania im pomocy.

Krzywda ludzka traci swą niszczącą siłę, jeżeli wraz z Chrystusem ofiarujemy ją Ojcu niebieskiemu. To Jezus daje nam bowiem moc do tego, by wraz z Nim modlić się za osoby, które nas skrzywdziły: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią, i ofiarować im w ten sposób nasze przebaczenie.*

Ks. LUCJAN SZUMIERZ

Sport

UKS START WIDEŁKA ROZPOCZĄŁ SEZON

Po wakacyjnej przerwie ponownie zawodnicy Startu Widełka stanęli do walki na kortach badmintonowych o najwyższe miejsca.

Na wstępie trzeba dodać że od września nastąpiła zmiana kategorii wiekowych, i tak doszła kategoria Młodzik Młodszy do klasy VI szkoły podstawowej, natomiast kategorię Młodzik przesunięto do gimnazjum klasy I i II. Kategoria Junior Młodszy rozpoczyna się w klasie III gimnazjum a kończy po klasie I szkoły średniej.

W ubiegłą sobotę nasi zawodnicy równolegle zagraли w dwóch turniejach krajowych brązowe medalistki Mistrzostw Polski Kasia i Ola zagrały w Strzelcach Opolskich w Krajowym Turnieju Juniorów Młodszych zdobywając dwa pierwsze miejsca Kasia w grze pojedynczej, natomiast wraz z Olą w grze podwójnej. Ola w grze mieszanej zagrała z Sebastianem Obryckim z Głubczyc, para ta wywalczyła trzecie miejsce.

W tym samym dniu Konrad Płoch, Pa-

weł Kopański, Kamil Płoch i Krzysztof Płoch walczyli na kortach w Medyce koło Przemyśla. Oni także wywalczyli miejsca na podium. Konrad zdobył trzecie miejsce w grze pojedynczej, a w grze podwójnej wraz z Pawłem Kopańskim zajęli drugie miejsce, w tej samej kategorii wiekowej (młodzik) w grze mieszanej Kamil Płoch wraz z Izabelą Jajko z Gorlic wywalczyli drugie miejsce. Młodszy brat Konrada Krzysiek w niższej kategorii wiekowej młodzik młodszy zdobył dwa razy srebrny medal w grze pojedynczej, oraz w grze podwójnej z Rafałem Lejko ze Stali Nowa Dęba.

Wyniki:

Strzelce Opolskie:

I miejsce gra pojedyncza Junior Młodszy - Katarzyna Kutacha

I miejsce gra podwójna Junior Młodszy - Aleksandra Białek / Katarzyna Kutacha
III miejsce gra mieszana (mixt) Junior Młodszy - Aleksandra Białek / Sebastian Obrycki

Medyka:

II miejsce gra podwójna młodzików - Konrad Płoch / Paweł Kopański
II miejsce gra mieszana młodzików - Kamil Płoch / Izabela Jajko
III miejsce gra pojedyncza młodzików - Konrad Płoch
II miejsce gra pojedyncza młodzików młodszych - Krzysztof Płoch
II miejsce gra podwójna młodzików młodszych - Krzysztof Płoch / Rafał Lejko

PS

PIKNIK SPORTOWY W KUPNIE

Turnieje sportowe, występy zespołów muzycznych, loteria fantowa, konkursy dla najmłodszych to główne atrakcje pikniku w Kupnie. Imprezę zorganizowano 19 sierpnia na miejscowym stadionie sportowym.

Program pikniku rozpoczęły mecze piłki nożnej. W meczu finałowym o puchar sołtysa Adama Przybyło walczyli zawodnicy Kolbuszowej Górnej i Wienerbergera - tegoroczni zwycięzcy. W turnieju wzięły również udział drużyny z Widełki i Kupna.

Wyłoniono także najlepszego strzelca, którym został Waldemar Miłek oraz najlepszego bramkarza - Mateusz Żądło. Z kolei Piotr Rozmus zdobył puchar za rzuty karne.

Ponadto rozegrano turniej piłki siatkowej dziewcząt oraz chłopców o pu-

char Radnego Rady Miejskiej Józefa Jakubczyka. Zwycięzców nagrodzono pamiątkowymi pucharami. Poniżej wyniki rozgrywek:

I miejsce Iwona Gorczyca i Justyna Gola
II miejsce Aleksandra Płoch i Karolina Ciołek
III miejsce Monika Plizga i Monika Antos

I miejsce Krystian Selwa i Bogdan Kupczyk
II miejsce Wojciech Sukiennik i Damian Skrzypek

III miejsce Łukasz Draus i Rafał Mazan

Kolejnym sportowym punktem były zawody strongman, w których wzięło udział 6 zawodników. Wygrał Krzysztof Szlachetka, drugie miejsce zajęli Stanisław Jakubczyk i Arek Draus, a trzecie Leszek Fryzeł.

Podczas pikniku policjanci z KPP w Kolbuszowej zaprezentowali tresurę psa policyjnego. Dodatkową atrakcją był pokaz strażacki miejscowej OSP. Imprezie towarzyszyła prezentacja wyrobów

regionalnych przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich w Kupnie.

Na scenie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca oraz Kapeli Ludowej „Lesianie” oraz zespół „Nepal” z Kupna. Dla najmłodszych przygotowano wesołe miasteczko oraz loterię fantową.

Organizatorem pikniku była grupa młodzieży z Kupna na czele z Konradem Koziółem, Łukaszem Blicharzem, Mariuszem Blicharzem i Piotrem Turczykiem, Rada Sołecka w Kupnie, miejscowe KGW i OSP Kupno oraz Urząd Miejski w Kolbuszowej.



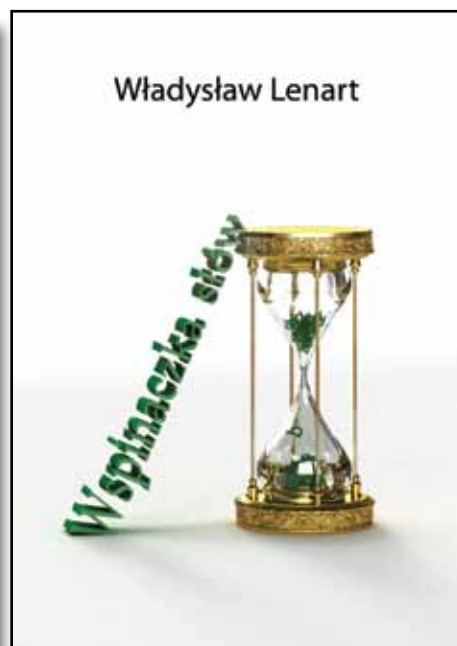
NOWE WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna wydała dwa tomiki wierszy Władysława Lenarta - kolbuszowianina, mieszkającego obecnie w Poznaniu.

Książki są do nabycia w Księgarni PEGAZ, znajdującej się w budynku biblioteki w cenie:

- *Kołatanie myśli* - 8 zł
- *Wspinaczka słów* - 8,50 zł

Więcej informacji pod telefonem 17 22 70 220 w. 23



ZIEMIA
KOLBUSZOWSKA

Miesięcznik społeczno-kulturalny
Wydawca: Regionalne Towarzystwo Kultury
im. Juliana Macieja Gosłara w Kolbuszowej

INDEKS: 32616X

ISSN 1232-051X

Redakcja: Barbara Szafranec - redaktor naczelny, Jacek Burdan, Andrzej Jagodziński, Barbara Kardys, Paweł Michno, Wojciech Mrocza. Stali współpracownicy: Marian Piórek, Janina Olszowy, Jarosław Ragan, Piotr Bujak. Skład - Łukasz Szymański. Adres redakcji: ul. Kościuszki 6, 36-100 Kolbuszowa, tel/fax 017/ 22 75 199, e-mail: ziemialkolbuszowska@wp.pl. Strona Internetowa RTK: www.rtk.kolbuszowa.pl.

Przeznacz 1% podatku na działalność statutową Towarzystwa. Nr KRS 0000109497

JEDENASTA WIZYTA W BRETANII

Zdjęcia z wyjazdu osób z powiatu kolbuszowskiego do Bretanii, który odbył się w dniach 6-21 lipca bieżącego roku.



Zdjęcia pierwotnie miały się znaleźć w poprzednim numerze (Nr 7 (191) Sierpień 2012) Ziemi Kolbuszowskiej, w artykule „Jedenasta wizyta w Bretanii”, autorstwa Joanny Ziolo (strony 14-15).

Przepraszamy Autora i czytelników za pomyłkę w wyniku, której zdjęcia się nie ukazały.

REDAKCJA

profesjonalne videofilmowanie i fotografowanie wszelkich uroczystości
wykonywanie zdjęć amatorskich: cyfrowych i z filmów
przegrywanie kaset VIDEO na DVD

NISKIE CENY!

Jan Cichoń

STUDIO
FOTO-VIDEO

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

36-100 Kolbuszowa, ul. Wojska Polskiego 10
tel. 017/ 22 71 687, tel. kom. 0 692 550 382

